Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 239 | Czwartek 18 października 1934 r. | Rocznik XLIII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO Nr. 175

TOWARZYSZE! ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Zapomniane zagadnienie

Czytamy w prasie „sanacyjnej", jakie dekrety mają ukazać się w b. m., ostatnim przed zebraniem się sesji sejmowej. Mają to być dekrety — mówiąc ogólnikowo — oddłużające czy rolników, czy tych, którzy nie płacili podatków. O jednym tylko dekrecie, wogóle o akcji ustawodawczej, nic nie słychać: o *sprawie bezrobocia*, która stała się całkiem zapomnianą dziedziną.

A przecież kilka prawie miesięcy temu 1 sierpnia p. premjer Kozłowski, wygłaszając na zebraniu klubowem BB. swą t. zw. programową mowę, nazwał bezrobocie jednem z najważniejszych zagadnień, leżących — jak to się zwykle mówi — rządowi na sercu! A od 1 sierpnia dużo w tem zagadnieniu się zmieniło, *zmieniło się na gorsze.*

Od wiosny b. r. ciągle nam powtarzano, że przecież jest lepiej, ponieważ stan produkcji, czyli t. zw. wskaźnik podniósł się. A równocześnie *drugi wskaźnik: liczba zatrudnionych ciągle malała i skutek* był taki, że *rzekomo lepszy rok 1934 był co do liczby niezatrudnionych, albo, jak się to ...dowo nazywa, poszukujących pracy — gorszy od lat poprzednich.*

Mieliśmy w pierwszych dniach października bardzo piękną pogodę, sprzyjającą pracy na wolnem powietrzu. Mimo to w tych właśnie dniach, w tygodniu do 6 października, okazał się *w bezrobociu wzrost* w porównaniu z poprzednim t. j. ostatnim tygodniem września! Wzrost, powiedzą nam „tylko" o 837 osób. Ale tu nie o liczbę chodzi, tylko o symptom, mianowicie *że w czasie dla pracy korzystnym możliwość pracy zmniejsza się.*

Cyfry mówią, a są to cyfry dla dotkniętego, straszne. W porównaniu z końcem września 1933 r. mamy obecnie bezrobotnych o *70.000 więcej*, a w porównaniu z r. 1931 o największym stanie bezrobocia mamy obecnie o *44.000* bezrobotnych więcej. Prosty rachunek poucza: jeżeli bezrobocie będzie rosło tylko o 1000 osób tygodniowo, co naturalnie jest cyfrą optymistyczną; to do końca b. r. będzie ich przeszło 300.000, a co dopiero wykażą krytyczne miesiące styczeń - marzec 1935! Przecież nawet wykazy statystyczne od r. 1926 nie wykazują, aby już we wrześniu — a były pod względem pogody rozmaite — bezrobocie zaczęło rosnąć, jak to było we wrześniu b. r.

To wszystko, jak z zachowania się odpowiedzialnych czynników wynika, nie wywołuje tam większej emocji. Przyzwyczajono się widocznie uważać bezrobocie, jak wogóle cały kryzys gospodarczy, za „dopust boży", z którym walczyć nie można. Walczyć — owszem, są rozmaite projekty, jeden mniej realny od drugiego. Weźmy np. jeden z takich projektów: zniesienie ochrony lokatorów jako środek na wzmożenie ruchu budowlanego. Możliwe, że zniesienie tej ochrony dałoby spekulantom impuls do budowania, ale co z tego wyniknie? W żadnym razie nie potanienie komornego, lecz — przeciwnie — podrożenie. Ponieważ nawet przy wzmożonym ruchu budowlanym bezrobocie całkiem nie zniknie, rezultat będzie taki, że *przy mało zwiększonym stanie zatrudnienia masa ludności miejskiej będzie musiała płacić wyższe komorne* — z czego? Przecież już teraz kamienicznicy „psiocą" na wstrzymanie eksmisji bezrobotnych z małych mieszkań, a coby dopiero było, gdyby wszyscy nagle stanęli przed ewentualnością: wyższy czynsz, albo eksmisja?

Są w Polsce rozmaite zagadnienia, których bez względu na ich znaczenie woli się nie tykać, zadowalając się pół- i ćwierć środkami, które nie prowadzą do celu. Zrobiono wielkie nadzieje w związku z Fund. Pracy—jakiż mamy wynik! Mówiono o robotach publicznych — budżet właśnie w tym dziale podlega najsilniejszej amputacji. A tu zima, może wczesna zima, za pasem! Przez 8 lat trwania bezrobocia robiono zastrzyki, nigdy nie pomyślano o radykalnem lekarstwie. Nie zrobiono nawet tego, co gdzieindziej uważają za całkiem naturalne: nie za bezpieczono bezrobotnego przed ostateczności, przed głodem. Z Funduszu Bezrob. zrobiono lekarstwo w minimalnych dawkach, obdarzając absolutnie niewystarczającym co do wysokości i czasu trwania zasiłkiem ledwie szóstą część tych, których z urzędu kwalifikuje się jako bezrobotnych.

Tak dalej być nie może. Klasa robotnicza do wszystkich gnębiących ją klęsk odnosi się u nas często z niepojętą wprost cierpliwością. Ale i cierpliwość ludzka ma swe granice, które kończą się zwykle tam, gdzie zaczyna się pęd samozachowawczy, chęć i konieczność ratowania przed śmiercią głodową siebie i swych najbliższych.

F.

Japonja — Mandżurja — Z. S. S. R.

„Bunt" policji w Kwantunie i protest Min. Koloni

Agencja japońska Rengo donosi: Rokowania o sprzedaż kolei północno-mandżurskiej posunęły się naprzód w czasie poniedziałkowej rozmowy, jaką odbył w Tokio ambasador sowiecki Jurenjew z ministrem spraw zagr. Hirotą. W czasie tej rozmowy osiągnięto porozumienie co do przyszłych stosunków między koleją północno - mandżurską a kolejami sowieckiemi, jak również w sprawie zwolnienia pracowników sowieckich kolei północno - mandżurskiej, co nastąpić ma w ciągu 5 miesięcy. (PAT.).

Agencja Rengo donosi: Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów postanowiono w dalszym ciągu prowadzić prace, związane z reformą administracji japońskiej w Mandżurji, pomimo opozycji 5 tys. japońskich policjantów w okręgu kwantuńskim, który sprzeciwiają się militaryzacji administracji tego okręgu, co, zdaniem ich, nastąpiłoby w związku z wprowadzeniem w życie proponowanych reform.

Minister wojny Hayashi zażądał od gabinetu uchwalenia planu reform, który został już w zasadzie zaaprobowany przez gabinet, wyjaśniając, iż powyższe reformy nie mają na celu bynajmniej przekształcenia policji w żandarmerję wojskową. Stanowisko ministra wojny miało być poparte przez ministra marynarki i ministra spraw zagranicznych, jak również kilku innych, poczem przystąpiono do omawiania zarządzeń, mających na celu uspokojenie policji kwantuńskiej. (PAT.)

Agencja Havasa donosi: w japońskich kołach politycznych liczą się z możliwością kryzysu gabinetowego. W każdym razie ine sądzą, aby nastąpił on w najbliższym czasie.

Sytuację polityczną zaostrzył protest kilku wyższych urzędników Min. Kolonij przeciwko ewentualnemu poporządkowaniu policji mandżurskiej wojsku. Powyższy protest, ogłoszony w prasie, określa proponowane reformy administracji w Mandżurji jako wprowadzenie dyktatury na tym terenie. Na znak protestu dwuch wyższych urzędników Min. Kolonij podało się do dymisji. (PAT).

Czerwona Hiszpanja

Rewolucja hiszpańska a Międzynarodówka

Sekretarjat Międzynarodówki Socjalistycznej wystosował odezwę do robotników wszystkich krajów. Z odezwy tej przytaczamy część najistotniejszą: „Robotnicy wszystkich krajów są nietylko pełni gorącej solidarności do braci hiszpańskich, lecz także uważają za swój elementarny obowiązek mobilizację wszystkich sił, by położyć kres terorowi dyktatury hiszpańskiej, by pomóc ofiarom, by wywrzeć nacisk na rządy, aby zastosowały jaknajszerzej prawo azylu i unikały wszelkiego pozoru solidarności z rządem Lerroux.

Sekretarjat Międzynarodówki otrzymał 11 b. m. propozycję Kominternu, by „niezwłocznie wszcząć wspólne kroki" na rzecz proletarjatu hiszpańskiego. W propozycji tej czytamy: „Komintern poleca tow. Cachin i Thorez skomunikować się niezwłocznie z przedstawicielami Międzynarodówki Socjalistycznej celem porozumienia się co do form konkretnych i praktycznego wykonania wspólnych akcyj".

Organizowanie wspólnych międzynarodowych akcyj klasy robotniczej jest po tragicznych dziejach ostatniego dziesięciolecia zagadnieniem trudnem, zagadnieniem będącem na porządku dziennym listopadowego posiedzenia Egzekutywy Międzynarodówki. Doświadczenie we Francji poucza, że potrzeba długotrwałych rokowań dla zapewnienia względnych rękojmi powodzenia wspólnych akcyj. A na terenie międzynarodowym trudności są ze względu na wielkie różnice warunków w poszczególnych krajach jeszcze większe.

Międzynarodówka Socjalistyczna na początku rządów hitlerowskich w Niemczech dwukrotnie wyraziła gotowość do rokowań z Egzekutywą Kominternu w sprawie wspólnej walki. Nie otrzymała żadnej odpowiedzi. Teraz, gdy oto poraz pierwszy od lat 12 Komintern proponuje rokowania i wyznacza do nich swych przedstawicieli, przewodniczący i sekretarz Międzynarodówki spotkają się z delegatami Kominternu możliwie ńaknaszybciej, wysłuchają ich propozycje i przedstawią je Biuru (zarządowi) Międzynarodówki.

Akcji solidarności z Hiszpanją nie należy jednak przerywać, w oczekiwaniu rezultatu wszczętych w ostatniej chwili rokowań. Jest rzeczą niezbędną, by partje Socjalistycznej Międzynarodówki przeprowadziły akcje solidarności braterskiej wszędzie tam, gdzie tego jeszcze nie uczyniły, z tą samą siłą i ofiarnością, z jaką to zawsze robiły w ciężkich latach walki z reakcją faszystowską".

sytuacja jest ponownie niezwykle naprężona. Wobec zamknięcia komunikacji telefonicznej dla rozmów prywatnych było rzeczą niemożliwą sprawdzić te pogłoski (ATE).

INNE WIADOMOŚCI.

Po raz pierwszy od 11 dni przybył do Francji z Hiszpanji pociąg, wiozący licznych pasażerów. Pasażerowie mieli stwierdzić, że w okolicach, przez które przejeżdżał pociąg, panował zupełny spokój. (PAT.).

Płomień rewolucji wybucha ponownie?

W późnych godzinach nocnych z poniedziałku na wtorek rozeszła się w Paryżu wiadomość, że w Hiszpanji wybuchł strajk powszechny i że

EPOS Czerwonej Hiszpanji

Poszli na barykady wszyscy bez odwrotu,
w artylerji zdziczałej wściekłej trwali
furji,
niezłamani w atakach bomb i samolotów,
krwią podpisali protest w piekle miast
Asturji.

Hasłu „Czerwony Sztandar" krwi rzucili
odzew,
w powszedniość dni się wdarli śmierci
bohaterstwem,
padali w bruk ulicy w Wielkiej Chwały
drodze
i żegnali morderców swych pogardy
gestem.

Zerwali się pożarem krwi rozpłomienionej,
jak tamci w krwawym Wiedniu, tamci w
Linzu, Steyer
rozpętali na wietrze sztandary czerwone,
co w krwawym październiku kwitły pierw-
szym majem.

W dalekie tło historji, niby mętny ekran,
rzucili z barykady purpurowy napis,
krwawy krwią, co z ich piersi rozrzutnie
wyciekła,
niezgaszona, jak pożar, w czarnej świata
mapie.

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Echa katastrofy budowlanej w Katowicach

W wyniku zawalenia się rusztowania przy budowie Katedry Śląskiej w Katowicach około 90 robotników zostało rannych; 61 — umieszczono w szpitalu, z których 12 osób jest bardzo ciężko rannych.

Z polecenia władz sądowych zostali przytrzymani do ukończenia dochodzeń kierownik budowy inż. Margold del Campo Seipis, pochodzący z Włoch, i jego zastępca Stanisław Ławniczak z Dębu. Jak orzekli na miejscu wezwani rzeczoznawcy, rusztowanie było dostatecznie silnie zbudowane, jednak zostało ono w momencie katastrofy trzykrotnie przeciążone.

**

W szpitalu w Katowicach pozostaje jeszcze 60 osób.

Przed szpitalem gromadzą się tłumy ludzi. Są to w większości rodziny rannych, którzy oczekują na wiadomości o stanie zdrowia najbliższych.

Co się stało we wsi Rajsk?

P. A. T donosi, iż przed kilku dniami do wsi Rajsk, pow. Bielskiego, przybył sekwestrator skarbowy po należności za zaległe podatki. Kilkadziesiąt osób z pośród mieszkańców tej wsi nie dopuściło do wykonywania czynności sekwestracyjnych. Ponowne przybycie sekwestratora w kilka dni później spotkało się z podobnem przyjęciem części ludności, która już zgóry była przygotowana do stawienia oporu, ukrywając przytem rzeczy, mogące ulec zajęciu.

Przybyłe na miejsce organa policji państwowej rozproszyły tłum bez użycia broni. 8 osób, z polecenia władz prokuratorskich, zatrzymano.

Sprawa Żyrardowa

DYMISJE.

Agencja PID dowiaduje się, że z spółki akcyjnej Zakładów Żyrardowskich usunięci w b. tygodniu dwaj ostatni dyrektorzy cudzoziemcy zaangażowani jeszcze za czasów rządów większości francuskiej koncernu Boussac'a.

HR. POTOCKI MA BYĆ ZWOLNIONY ZA KAUCJĄ.

Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą ag. PID., iż w związku z zabiegami o wypuszczenie na wolność aresztowanych dyrektorów Żyrardowa, Vermersch i Caena stała się również aktualna zmiana środka zapobiegawczego w stosunku i do osadzonego w Mokotowie b. prezesa zarządu hr. Henryka Potockiego. Obrona Potockiego czyni starania o zwolnienie go za kaucją hipoteczną na jego majątkach ziemskich. Również i w tym wypadku kaucja dosięgałaby sum kilku miljonowych.

**

Sędzia Demant wczoraj przesłuchiwał Jędrzeja Moraczewskiego w przeciągu 3 godzin.

Przesłuchanie to pozostaje w związku z wnioskiem, który swego czasu zgłoszony był w Sejmie po zawarciu umowy w sprawie żyrardowskiej przez b. ministra Kucharskiego.

W niedzielę o g. 10 m. 30 r. odbędzie się w sali „Ateneum" w Warszawie

UROCZYSTY OBCHÓD ku czci Bolesława Limanowskiego

rozpoczynającego setny rok życia

Zaproszenia na Obchód są do nabycia Sekretarjacie Generalnym C. K. W. P. P. S. i T. U. R., oraz w dzielnicach partyjnych i związkach zawodowych. W dniu zaś 21-szym b. m. przy wejściu na salę „Ateneum".

Odpowiedzialność Węgier za wypadki w Marsylji

Dalszy ciąg śledztwa. Zeznania. Zwłoki króla w Białogrodzie

Odpowiedzialność Węgier

Zgodna opinja Lavala i Benesza

W związku z poniedziałkową rozmową ministrów Laval'a i Benesza sprawozdawca zagraniczny „Echo de Paris" Pertinax, dowiaduje się, że konferencja dotycząca zamachu marsylskiego. **OBAJ MINISTROWIE WYRAZILI ZGODNĄ OPINJĘ, ŻE ZAMACH BYŁ DZIEŁEM ORGANIZACJI TERORYSTYCZNEJ, KTÓRA KORZYSTAŁA Z POMOCY OBCYCH PAŃSTW. Petrinax oświadcza, że odpowiedzialność moralna Węgier za tragedję marsylską wydaje się niewątpliwa. Rząd węgierski zaznaczając, że obóz terorystów chorwackich w Janka Puszta został zlikwidowany w kwietniu, przyznaje tem samem, że podobny obóz istniał na granicy jugosłowiańskiej. Publicysta wyraża przypuszczenie, że „Mała Ententa" zażąda zwołania nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów, celem wyświetlenia tajemnicy zamachu marsylskiego. Nie należy żywić złudzeń, aby Liga Narodów mogła rozwiązać tę sprawę. Okaże się ona równie bezsilną, jak przy poprzednich okazjach.** (ATE.).

Policja węgierska broni siebie

Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: W związku z informacjami agencji Havasa z Lozanny, że dwaj uczestnicy zamachu w Marsylji udali się jakoby do Marsylji bezpośrednio z Budapesztu, policja węgierska stwierdza, że poddała ścisłej kontroli wszystkie nazwiska, wymienione w związku z zamachem, lecz pod temi nazwiskami nikt nie zamieszkiwał w Budapeszcie, nie otrzymał paszportów, ani też nie przekroczył granicy węgierskiej (PAT.).

Wzburzenie w Budapeszcie

Węgierska agencja urzędowa donosi: Radjo węgierskie, zarówno, jak i cała prasa odpiera energicznie oskarżenia poszczególnych dzienników zagranicznych pod adresem Węgier w związku z zamachem marsylskim.

„Nemzeti Uisag" pisze, iż Węgry, obrzucane oszczerstwami pełnemi złej woli domagają się pociągnięcia oszczerców do odpowiedzialności.

„Budapesti Hirlap" zapytuje w jaki sposób Liga Narodów może znieść, aby jedno państwo i jeden naród był obrzucany oszczerstwami bez żadnego objektywnego powodu. Czyż Liga Narodów nie widzi w tem niebezpieczeństwa dla pokoju światowego, czyż nie jest ona obowiązana wziąć Węgry w obronę przed oszczerstwami, dając im odpowiednią satysfakcję. (PAT.).

P. A. T. — zaznaczymy nawiasem — streszcza tu wyłącznie głosy prasy, związanej z dyktaturą.

W poszukiwaniu

uczestników zamachu w Marsylji

Zaaresztowany w poniedziałek w pobliżu Melun we Francji terorysta Sylwester Malny vel Chalny przyznał się w czasie przesłuchania, które trwało wczoraj do późnych godzin, że brał udział w przygotowaniu zamachu na króla Aleksandra i ministra Barthou. Prawdziwe nazwisko aresztowanego ma brzmieć Kralz. Miał on się urodzić w 1906 roku w miejscowości Copironc. (ATE.).

Malny uciekł, jak wiadomo, przed kilkoma dniami z rąk żandarmerji na dworcu w Fontainebleau.

**

Malny oświadczył w dalszych zeznaniach, że miał dokonać zamachu bądź w Marsylji, bądź w Paryżu. Trzej spiskowcy przybyli do Zurichu w dniu 26 września i spotkali się tam z dwoma innymi. Dwaj spiskowcy odjechali do Francji przez Evian, trzej zaś przez Thonon, a następnie wszyscy spotkali się w Paryżu.

Malny i Keleman odjechali razem do Marsylji, lecz Kaleman sam dokonał zamachu. (PAT.).

**

W Roubaix aresztowano pewnego obywatela jugosłowiańskiego nazwiskiem Skoria. Według daych zawartych w paszporcie urodził się on w 1906 roku w jednej z miejscowości Dalmacji. Aresztowany przyznał się, że należał do pewnej organizacji terorystycznej. Policja przypuszcza, że Skoria jest wspólnikiem sprawcy zabójstwa króla Aleksandra i ministra Barthou. (ATE.).

**

W przechowalni na dworcu w Lozannie policja wykryła walizę, należącą do terorystów, którzy oddali ją na przechowanie w dniu wyjazdu do Marsylji. W walizie znajdowały się trzy stare ubrania, gwizdawka, pistolet systemu Mauzera, kal. 7,65, nabity 8-ma nabojami, pistolet systemu Waltera, kal. 6,35, nabity 6-ma nabojami, oraz 18 magazynów zapasowych po 6 naboi. (PAT.).

Biała chorągiew dr. Maczka?

Przywódca byłej Ludowej Partji Chorwackiej, następca Radicza, dr Maczek, który znajduje się obecnie na kuracji w jednym ze szpitali w Zagrzebiu, zwrócił się za pośrednictwem swego lekarza do marszałka dworu, prosząc o zakomunikowanie królowej Marji i ks. Pawłowi w jego imieniu wyrazów najwyższego współczucia z powodu zgonu króla Aleksandra i oświadczenia, że zawsze stoi do dyspozycji, o ile tego od niego zażąda Regencja. Deklarując gotowość współpracy z Regencją, dr. Maczek zastrzega się, że współpraca ta nie będzie jednak możliwa z obecnym Rządem.

Wiadomość ta wywołała dużą sensację. (PAT.).

**

Ludowa Partja Chorwacka jest rozwiązana od chwili zaprowadzenia dyktatury. Dr. Maczek uchodził wszakże za wodza duchowego chłopów chorwackich.

Król Piotr nie wie o zamordowaniu ojca

Jedenastoletni król jugosłowiański Piotr II, gdy mu oświadczono, że został królem, zawołał: „ależ ja jestem za młody na króla".

Przed dzieckiem ukrywają, podobno, że ojciec został zabity i każą mu wierzyć, że ojciec padł ofiarą wypadku samochodowego.

Przed pogrzebem króla Aleksandra

Zwłoki króla Aleksandra, które zostały przewiezione do Belgradu koło północy z poniedziałku na wtorek, są wystawione na widok publiczny w starym zamku.

Pogrzeb Poincaré'go

Zwłoki prezydenta Poincarego będą przewiezione bezpośrednio po ceremonjach w Notre Dame i Panteonie do Nubecourt, gdzie złożone zostaną w grobach rodzinnych. W pogrzebie, który będzie miał charakter ściśle intymny, wezmą z ramienia Rządu udział Herriot i Tardieu. (PAT.).

80-lecie Kautsky'ego

Wczoraj, 16 b. m., Karol Kautsky obchodził 80-lecie swych urodzin. O zasługach i znaczeniu Kautsky'ego dla Socjalizmu międzynarodowego nie potrzebujemy się rozwodzić, znamy je wszyscy.

Kautsky mieszka z żoną Luizą (wielce zasłużoną dla ruchu socjalistycznego Niemiec i Austrji) w Wiedniu i niezmordowanie pracuje naukowo. Adres jego: Wien XVIII, Heizingerstr. 47.

Życzymy sędziwemu mistrzowi marksizmu długich i owocnych lat życia.

Rzeczywistość kapitalizmu

Rozpaczliwy strajk

górników węgierskich

Korespondent Reutera w Budapeszcie nadsyła następujące szczegóły o strajku protestacyjnym i głodówce górników, o czem pisaliśmy wczoraj. W poniedziałek górnicy znajdowali się w prawdziwem niebezpieczeństwie. Wewnątrz szybu dawał się odczuwać brak powietrza i panowało nieznośne gorąco. Kilku górników usiłowało się powiesić, aby przerwać swe cierpienia. Koledzy musieli im związać ręce i nogi, aby uniemożliwić wykonanie tych zamiarów.

Inni całkowicie wyczerpani leżeli bezwładnie na ziemi. Część ich była już nieprzytomna.

Górnicy zdecydowali się w poniedziałek wieczorem przerwać głodówkę i wyjść na powierzchnię. Podobno poczyniono im obietnicę zwiększenia zarobków w okresie jesiennym i zimowym oraz zapewniono, że żadne sankcje karne nie będą wobec nich zastosowane. (PAT).

Początek konferencji morskiej

Delegacje japońska i amerykańska na przedwstępną konferencję morską przybyły niemal jednocześnie do portów Plymouth i Southampton. Członkowie delegacyj udali się natychmiast koleją do Londynu. Francja i Włochy wbrew poprzednim zamiarom nie biorą udziału w przedwstępnych rokowaniach morskich. (ATE).

Dusicielka przed sądem

W warszawskim Sądzie Okręgowym rozpoczął się wczoraj proces porucznikowej **Polaczkowej**, oskarżonej o uduszenie męża sznurkiem, na oczach dwojga młodych dzieci.

Małżeństwo porucznika garnizonu modlińskiego Polaczka nie było szczęśliwe. Żona jego zdradzała gwałtowny charakter już w pierwszych latach małżeństwa i wielokrotnie groziła mu śmiercią. Akt oskarżenia przypomina wypadki, iż Polaczkowa uderzyła leżącego na tyfus plamisty męża toporkiem po głowie, a następnie groziła, że go zamorduje. Innym razem Polaczkowa miała nań czyhać z rewolwerem w ręce.

W czasie pobytu małżonków w Krakowie, dokąd przeniesiono Polaczka, dochodziło stale do awantur, po których zachodziła konieczność wzywania pogotowia... dla obu stron.

Jak zeznawali świadkowie, energiczna poruczników stale używała w stosunku do męża obelżywych wyrazów i rzucała weń przy obcych przedmiotami, które jej wpadły pod rękę. Bywały nawet wypadki zupełnie dziwnego wylądo wywania nadmiaru energji jak np. krajania w kawałki mundurów męża lub podpalanie stosu bielizny.

Zarówno koledzy oficerowie jak i żołnierze byli stale świadkami awantur. Zmarły bronił jednak żony wobec opinji otoczenia, tłumacząc jej wybryki chorobą nerwów.

Nie mogąc dojść do ładu z awanturnicą, Polaczek przeniósł się wreszcie do Modlina, pozostawiając żonę w Krakowie. Wielka jednakże jego miłość do żony i dzieci zwyciężyła chęć ucieczki od awantur, gdyż po niedługiej rozłące kupił mieszkanie w Modlinie i sprowadził żonę.

Przywitanie było tego rodzaju, że oskarżona uderzyła męża w twarz a następnie w czasie awantury poraniła go nożyczkami. Tegoż dnia doszło do drugiej awantury po której trzeba było do Polaczka wzywać lekarza, gdyż był ciężko poraniony.

Oskarżona zeznała, że gdy mąż jej zasnął ona zarzuciła mu na twarz poduszkę i pled i zarzuciwszy mu pętlę na szyję zaczęła dusić. Ponieważ Polaczek w czasie awantury z żoną pił wódkę i był nieprzytomny, śmierć nastąpiła bardzo szybko.

Oskarżona tłumaczyła się tem, że działała bez premedytacji. W Rosji żyła dobrze z mężem, ale w Polsce wszystko się popsuło, bo rodzina męża ją, jako Rosjankę, prześladowała. Pod wpływem rodziny mąż miał ją porzucić, a gdy wrócił do niej, pił i zdradzał ją. Oskarżona z płarzem dowodziła, że mąż ją źle traktował, że bił ją, katował a nawet dusił i tylko dzięki ordynansowi uszła z życiem.

Dramat, który zakończył się tak tragicznie spowodowany był według słów oskarżonej złym charakterem i lekkomyślnością jej męża.

Proces przeciągnie się aż do dnia jutrzejszego. IK.

Polsko-niemieckie porozumienie radjowe

Pomiędzy Polskiem Radjem a Towarzystwem Radjowem Rzeszy podpisana została w sobotę umowa, na której podstawie wymiana programowa między obydwoma krajami ma być rozszerzona.

Główną częścią składową mają być półtoragodzinne koncerty co miesiąc, ale ponadto będą także transmitowane koncerty solistów, koncerty muzyki nowoczesnej (hitlerowskich kompozytorów?), muzyki kościelnej, transmisje oper. W dziedzinie literatury obie strony mają w granicach możliwości uwzględniać literaturę sąsiedniego kraju i przez czytanie charakterystycznych wyjątków zaznajamiać słuchaczów z literaturą niemiecką lub polską.

(Oczywiście pisarzy, których dzieła spalono na stosie, Niemcy nie uwzględnią).

Transmitowane będą także interesujące słuchowiska w przekładach. Ponadto będą transmitowane sprawozdania radjowe z uroczystości, ze sportowych imprez, przedsięwzięć gospodarczych itp. Pozatem będą co miesiąc nadawane krótkie sprawozdania o najważniejszych wypadkach w sąsiednim kraju. (Wzajem na propaganda?)

Burze i orkany

Nad Tunisem przeszedł gwałtowny orkan połączony z ulewnemi deszczami. Rzeki wystąpiły z brzegów i zalały znaczne przestrzenie gruntów uprawnych. Komunikacja jest w wielu miejscowościach przerwana. Straty materjalne wyrządzone przez orkan są oceniane na kilkanaście miljonów franków. Liczba ofiar w ludziach nie została ustalona. (ATE.)

Z Manilji donoszą, że na Filipinach szalał orkan o niezwykle gwałtownej sile. Miasto Manila niezwykle ucierpiało. Ulice znajdują się pod wodą. Połączenie telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane. Szkody wyrządzone przez orkan są bardzo znaczne. (ATE.)

Gwałtowna bura połączona z ulewą, która w ostatnich dniach nawiedziła rozmaite prowincje Danji, spowodowała w wielu miejscowościach gwałtowny przybór wód i powodzie.

W porcie kopenhaskim poziom wody podniósł się o 65 centymetrów ponad stan normalny. (PAT.)

Ocalenie wzroku znakomitego pisarza

Dr. Axel Munthe, znany autor powieści „Księga San Michele", poddał się wczoraj operacji na oczy. Wynik operacji był pomyślny. Dr. Axel Munthe odzyskał wzrok. (PAT.).

Ceny elektryczności

W Warszawie obradowała rada Związku elektrowni polskich, w skład której wchodzi 14 przedstawicieli wszystkich ośrodków energji elektrycznej w Polsce.

Głównym przedmiotem obrady Rady była zamierzona obniżka cen węgla oraz związane z tą kwestją ceny prądu elektrycznego. Cena węgla stanowi bowiem miernik, od którego uzależnione są taryfy elektryczne.

Elektrownie korzystają z węgla przemysłowego a normują ceny za prąd według cen węgla opałowego. Obniżenie cen węgla opałowego np. o 10 proc. powoduje automatycznie obniżenie taryfy elektrycznej o 5 proc. Wobec tej zasady, przyjętej w umowach elektrycznych postanowiono podjąć zabiegi, aby ceny węgla przemysłowego oraz taryfy kolejowe na jego przewóz obniżone były równomiernie z cenami i kosztami przewozu węgla opałowego. („Press").

Kwadrimestr powakacyjny

Nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że miljony ludzi w Polsce nie obliczają czasu na pory roku, czy też kwartały lub semestry, lecz na okresy czteromiesięczne, które można by nazwać kwadrimestrami.

Okresy te bowiem odnoszą się do terminów loteryj klasowych, których rocznie jest trzy, a każda z nich obejmuje cztery miesiące. Właśnie jutro, 18 b. m. rozpoczyna się taki kwadrimestr powakacyjny — pierwsze ciągnienie 1-ej klasy 31-ej Loterji.

Jest ono sensacją dla graczy, gdyż w loterji tej powiększona została zarówno ilość wygranych i to bardzo znacznie (o przeszło 27 tysięcy) jak i szanse wygrania. W samej pierwszej klasie ilość wygranych powiększono o 4.000, tak, że razem jest ich 16.000. Główna wygrana tej klasy pozostaje, jak dawniej, w wysokości 100.000 zł. Również i cena losu (10 zł. za ćwiartkę) pozostaje ta sama. Tylko trzeba natychmiast kupić los, by nie stracić możności wygrania teraz stu tysięcy, w przyszłości zaś — miljona złotych.

Jutro

o godz. 10 rano w lokalu C K. W. przy ul. Wareckiej 7 odbędzie się posiedzenie CKW. PPS;

o godz. 7 wieczorem — w tym samym lokalu posiedzenie Komisji Programowej Partji.

„Przygotowujemy jednolity front"!

Osobliwe metody

Jak wiadomo, — nasi komuniści na dany znak rozpoczęli namiętną ofensywę w sprawie „jednolitego frontu".

Samo to hasło jest bardzo stare i zawsze dotąd było pojmowane przez „Komintern" i jego sekcje, jako **manewr** — stosowany w celu rozłupania i osłabienia „socjalfaszystów" z socjalistycznej Międzynarodówki. Niedawno cytowałem oświadczenia Leńskiego na XIII Egzekutywie „Kominternu" (wydane w Moskwie w r. 1934) — iż PPS. należy rozłupać przy pomocy masowych rozłamów „jednofrontowych".

Obecnie (wpływ trudnej sytuacji Z. S. S. R. na japońskim froncie, orjentacja francuska) podobno stare hasło jest nieco rozszerzone i t. d.); nawet tenże Leński w „Rundschau" (13 września) — spokojniej już mówi o haśle „jednoformu łowem", skarżąc się atoli na „Sekciarzy" we własnym obozie, którzy nie mogą— biedacy — zrozumieć znaczenia tego hasła...

Jeśli mamy to „odnowione" hasło brać poważnie (a nie jako rozsadzanie „socjal-faszystów" **„od dołu"** przy pomocy manewru „od góry"), to, rzecz jasna, trzeba stworzyć **atmosferę** jakiegotakiego wzajemnego politycznego zaufania. Chyba to jasne? Pocóż bowiem się łączyć z „socjalfaszystami", „socjalzdrajcami" i agentami „rekinów kapitału?". To też np. austrjaccy towarzysze, działający nielegalnie, w swych ostatnich uchwałach na wiedeńskiej konferencyj, stojących (zasadniczo) na gruncie jednofrontowym, mówią o konieczności przedewszystkim stworzenia **„przesłanek psychologicznych"**, koniecznych dla wspólnej akcji; zaniechajmy, powiadają, przedewszystkiem podejrzeń, napaści i oszczerstw.

Słusznie. A jak jest w Polsce? czy nowy Leński (wódz!) z końca 1934 roku zasadniczo różni się od starego Leńskiego z początku tegoż 1934 roku?

Bierzemy do ręki „Dwutygodnik", numer ostatni. Jest niemal w całości (nawet w dziale poetyckim) poświęcony hasłu „jednofrontowemu". Inne kwestje „Dwutygodnika" prawie nie interesują. Wszystko na jedną kartę. Wszystko na ten front —„jednolitego frontu".

Bardzo pięknie. „Dwutygodnik" przygotowuje widać owe „psychologiczne przesłanki" wzajemnego zaufania, zrozumienia i współdziałania. Jakże to czyni?

Powiedzmy krótko: mamy przed sobą obłęd. **Obłęd dzikiej nienawiści.** Ta dzika nienawiść wroga PPS., ten szał, wręcz nieprawdopodobny jest wprost czemś patalogicznem. Pióro drży w rękach pp. publicystom — z nienawiści żywiołowej, gdy piszą swe artykuły o... jednolitym froncie! Z taką histeryczną nienawiścią można chyba — mordować ludzi, a nie ustawiać się z nimi w jednym froncie...

Ale zróbmy przegląd (choć raz) autorów i tematów — jednego numeru. — „Wielki" **Bela Kun** z „Kominternu poucza: **„Przewódcy socjaldemokratyczni nie przestali być sojusznikami kapitalistów"**. Ładna przygrywka do „jednego frontu"!

Dalej **Dimitrow** w „liście "do robotników austrjackich (właśnie tam jest pono jeden front!) usiłuje rozbić nielegalną partję austrjacką i pisze specjalnemi grubemi czcionkami: „Socjaldemokracja zamiast doprowadzić do Socjalizmu, **uratowała władzę kapitału"**. I dalej: „Każda próba odrodzenia i ocalenia socjaldemokracji austrjackiej, nawet na podstawie nowego lewicowego programu byłaby dziś **szczególnie niebezpieczna..."** Wzór lojalności wobec jednego frontu— w kraju, gdzie pono ten front już istnieje.

Po „wielkich" zabiera głos „poetka" M. **Grzelak.** Obszerny wiersz poświęca (znów!) austrjackim „zdrajcom", których piętnuje za taktykę budowania domów dla robotników:

„Domy, domy nam dali,
„Co stały tu dla nas grobem,
„Uczyli wzrastać w socjalizm
„Pokojowym sposobem".

Nic dziwnego, że oburzona Grzelakówna woła o „ciotce Emmie" (konspiracyjne hasło socjalnych demokratów austrjackich): „Precz z ciotką Emmą, — kurwa jej mać". Dosłownie — nic na to nie poradzę.

Po tym umocnieniu „jednego frontu" w Austrji, redaktorzy „Dwutygodnika" zabierają się do „przygotowywania" „jednolitego frontu"... z PPS. Można sobie wyobrazić... Słów im brak poprostu dla zamanifestowania wobec PPS. swych znanych uczuć — „braterskich"... **Wszystko obliczone na podchechtanie „dołów"**.

Pisząc o ostatniej Konferencji Org. **Warszawskiej PPS.,** „Dwutygodnik" **naturalnie**, kłamie, podając, że padło 40 głosów za rezolucją OKR., zaś 30 za rezolucją „niby lewicową". Z oburzeniem pisze o tej ostatniej, że i ona, żąda wyrzeczenia się teoryj „socjalfaszyzmu". Jest to lewicowy „manewr" w celu „zrehabilitowania PPS. — **za jej pomoc dla faszyzmu...** W końcu oświadcza „Dwutygodnik", że „CKW. i OKR. PPS. uśmiecha się jednolity front z **lewicą sanacyjną".**

To dopiero początek. Dalej — lepiej. Gdy „Robotnik" i „Tydzień Robotnika" zakwestjonowały oskarżenie Żarskiego o prowokację, „Dwutygodnik" pisze (o artykule tow. Zaremby) w ohydny i perfidny sposób: „Żarliwa obrona Żarskiego, podjęta przez Zarembę, i **idealizowanie prowokatora** przez prasę PPS. — daje **dużo do myślenia"**. „Dwutygodnik" niewiele zostawił swemu czytelnikowi do „myślenia".

A potem wszystkiem „Dwutygodnik" stara się w myśl dawnych sposobów „jednofrontowych" podburzyć „doły" przeciw „górze", która „sabotuje" jeden front, i pisze: „Kto jest zainteresowany w tem, żeby nie dopuścić do powstania jednolitego frontu, jak nie **fabrykanci, obszarnicy, faszyzm?** Na czyj **młyn** leją wodę **wodzowie PPS"** Znowu więc „wodzowie". Niema jednak takich naiwnych, którzyby sądzili, że ta cała akcja „podminowywania" austrjackiego czy polskiego Socjalizmu jest naprawdę szczerą akcją „jednofrontową"! Na „czyj młyn" pracuje ta obłędna nienawiść, przedstawiająca PPS., jako partję pracującą na „faszyzm" i „obszarników"?

Nawet artykuł o „ubezpieczeniach" zajmuje się nie ubezpieczeniami, lecz tem, że tow. J. M. B. rzekomo — **„bartluje" (?)** Nawet spokojne, raczej przychylne dla Rosji Sowieckiej korespondencje tow. Czarneckiego nazywa „Dwutygodnik" „oszczerstwami" i pochwala Rząd sowiecki, że wpuszczając burżuazję do Sowietów, nie daje wizy socjalistycznym **„zawodowym kalumniatorom"**. Nawet o Trockim, który polecił trockistom francuskim (we Francji jest jeden front!), aby wstąpili do partyi socjalistycznej, pisze „Dwutygodnik", że zdemaskował się nareszcie, jako „śmiertelny wróg" proletarjatu.

Chyba już dość! Ślepa i dzika nienawiść wobec PPS. zalewa tym osobliwym publicystom mózg i pióro. Mają formalny „kompleks" PPS. (ćwieka, w głowie).

Któż uwierzy, że ci maniacy nienawiści, tratujący w ostrych atakach furji samo imię znienawidzonej chorobliwie PPS. — że oni niczego innego nie pragną, jak tylko utworzyć **szczery** „jeden front" właśnie z tą partją? — Szczery, — inaczej niż w latach ubiegłych! To są metody tworzenia owych „psychologicznych przesłanek"? To są metody prawdziwego współdziałania? To jest ręka do zgody?

Zdaje się, nawet Leński z „Kominternem" grubo nakiwają tym gruboskórnym, zaskrupiałym sekciarzom, nie umiejącym dobrze przeprowadzić manewru, który był pomyślany daleko — subtelniej...

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.



Przegląd prasy

STANOWISKO PRAKTYCZNE

„Nasz Przegląd" przytacza podaną przez nas onegdaj wiadomość o zwróceniu się Żydowskiej Rady Reprezentacyjnej w Anglji do Hitlera z propozycją zawieszenia wzajemnych działań wojennych, poczem dodaje, że od pierwszej chwili tak było postanowione ,że akcja obronna (bojkot) trwać będzie dopóty, dopóki nie przywrócone zostaną Żydom prawa obywatelskie, dopóki nie ustaną prześladowania...

Uważamy, że społeczeństwo żydowskie niedocenia znaczenia i siły broni, jaką jest bojkot. Albo może ocenia, lecz jest pod naciskiem tych sfer kupieckich, które żyły z reprezentacji firm niemieckich, a którym długotrwały bojkot daje się materjalnie we znaki.

W każdym bądź razie pozycja żydowska jest już tem osłabiona, że nie Hitler do Żydów, lecz organizacja żydowska pierwsza do Hitlera się zwróciła.

„Nasz Przegląd" pisze:

„Czyż trzeba jeszcze wyjaśniać, jakie olbrzymie znaczenie miałoby to dla żydostwa, gdyby braciom naszym w Niemczech przywrócono pełnię praw obywatelskich? Niezależnie od efektywnej poprawy sytuacji żydostwa niemieckiego, ustałby zły wpływ obecnego systemu na sprawę żydowską poza granicami Rzeszy.

Co do prześladowań antysemickich w Niemczech, to oczywiście nie wyrugowały one tylko potentatów bankowych i przemysłowych ale cała inteligencja żydowska oraz drobny handel i rzemiosła są doszczętnie zniszczone albo też wyemigrowały.

Stanowisko „Naszego Przeglądu" jest stanowiskiem praktycznem, a krok Żyd. Rady Reprezentacyjnej w Anglji był wielkim błędem taktycznym.

Nie wyłączamy możliwości, że na żydowstwo polskie wywierany jest nacisk ze strony trzeciej ,aby pogodziło się z Hitlerem.

Żyjemy w czasach najniemożliwszych możliwości.

JESZCZE O BARTHOU

Łódzki **„Głos Poranny"** pisze o zamordowanym ministrze Barthou i jego pobycie w Polsce co następuje:

„Gdy minister Barthou opuszczał Polskę, oświadczył prasie, że gdy zajdzie potrzeba, wróci po raz drugi; chciał tem samem dowieść, że gotów jest wyrzec się prestiżowego efektu dla praktycznych celów dyplomatycznych. Obdarzył Polskę tytułem mocarstwa i chciał za cenę tego wszystkiego prawa do powrotu, by móc wreszcie poprzestać na sojuszu z Polską, nie jeżdżąc dalej na wschód. Drogi do powrotu jednak nie znalazł, nikt go nie wzywał. Na smutnej rewizycie skończył się pobyt Barthou w Warszawie".

ETYKIETA I ZAWARTOŚĆ

Jeżeli kupiec sprzeda butelczynę wody kolońskiej z etykietą „woda kolońska", a wewnątrz okaże się woda magistracka — to sprawa opiera się o prokuratora.

W pewnych organach prasowych tego rodzaju niewinne żarty uchodzą. Tytuł artykułu lub wiadomości jest w rażącej sprzeczności z treścią artykułu lub wiadomości. Widocznie, redakcja nie przypuszcza, by którykolwiek czytelnik zdobył się na przeczytanie artykułu i sądzi, że zadowoli się przeczytaniem nagłówka.

Oto np. „ABC" podaje do wiadomości o wyborach we Francji nagłówek: „Zwyciężyła polityka Doumergue'a. Zdecydowana porażka frontu socjal-komunistycznego we Francji". W treści zaś czytamy: „...„socjaliści z grupy Bluma uzyskali 2 nowe mandaty, komuniści uzyskali 16 nowych mandatów".

Nie życzymy „ABC" takich porażek.

CO SIĘ STANIE?

W **„Kurjerze Warszawskim"** generał Władysław Sikorski pisze:

„Naród niemiecki, a przynajmniej jego większość jest pogrążona obecnie w jakimś niesamowitym śnie hypnotycznym. Co się jednak stanie, gdy ten sprowadzony na manowce lud obudzi się pewnego dnia i stwierdzi swe położenie rozpaczliwe, w jakie wtrącają go błędy ostatnich czasów? Jego podniecana sztucznie do najwyższej potęgi a z natury chorobliwa manja wielkości, w służbie której stać będzie wychowane w zmilitaryzowanych szkołach i obozach pracy pokolenie, wyładować się wówczas może w groźnym dla pokoju kierunku, do czego, jak stwierdzają ostatnie tragiczne zajścia, nie zbraknie sposobności".

Co się stanie? Ano, niewątpliwie „rozum polityczny" sanacji i tę ewentualność przewidział.

z. y. z.

Trzeba ratować oświatę w Polsce!

Do ogółu członków Związku Nauczycielstwa Polskiego

Zamierzenia obozu „sanacyjnego" w dziedzinie szkolnictwa powszechnego, ujawnione w rozmowie p. premjera z delegacją Zarządu Gł. Zw. N. P. i przez tę delegację podane do wiadomości publicznej, nie pozostawiają żadnych złudzeń.

Żadne urzędowe oświetlenia i umotywowania tych zamierzeń nie zmienią faktu, że rozpoczęty przed kilku laty proces likwidowania wysoko zorganizowanego szkolnictwa powszechnego ma być w najbliższym czasie jeszcze bardziej pogłębiony i że zasada bezpłatnego nauczania w szkolnictwie powszechnem ma być obrócona wniwecz.

Związek Naucz. Polskiego, liczący blisko 50,000 członków, przedstawia potężną siłę materjalną i moralną, z którą niewątpliwie musiałyby liczyć się sfery decydujące, gdyby kierownicy Związku umieli zdobyć się na zajęcie zdecydowanej postawy. Zarząd Główny Związku nie ma jednak odwagi odwołania się do protestu mas nauczycielskich i poprowadzenia w oparciu o nie zwycięskiej walki o przyszłość oświaty w Polsce. Poprzestaje na bezpłodnych lamentach i wydeptywaniu przedpokoi różnych dygnitarzy, nie mających żadnego zrozumienia dla potrzeb oświatowych narodu.

Koleżanki i koledzy! Sytuacja jest groźna! Nastąpić ma niebawem ostateczne zaprzepaszczenie całego dorobku ideowego i wieloletnich wysiłków nauczycielstwa związkowego w dziedzinie rozbudowania oświaty powszechnej. W tej decydującej chwili muszą „doły nauczycielskie" wywrzeć odpowiednią presję na Zarząd Główny, by spełnił swój obowiązek! by nie zastosował i w tym wypadku taktyki, znanej nam z dotychczasowej jego działalności — pozornego alarmowania, osłaniającego właściwą akcję, mającą na celu sparaliżowanie wszelkiego odruchu rzesz nauczycielskich przeciwko godzącym w szkołę i nauczyciela zarządzeniom.

Wzywamy Was do zwoływania zebrań nauczycielskich i podejmowania na nich odpowiednich rezolucyj pod adresem Zarządu Głównego. ŻĄDAMY ZWOŁANIA NADZWYCZAJNEGO ZJAZDU DELEGATÓW, któryby zajął należyte stanowisko wobec ostatnich zamachów na oświatę i pokierował dalszą akcją obronną. Wzywamy Was wreszcie do szeroko zakrojonej działalności wśród rzesz rodzicielskich, któraby uświadomiła im niebezpieczeństwo pogrążenia kraju w otchłań ciemnoty i pobudziła je do zdecydowanej walki o wysoko i dobrze zorganizowaną, demokratyczną, bezpłatną i świecką szkołę powszechną.

OPOZYCJA —
NAUCZYCIELE - ZWIĄZKOWCY.

Przerażające cyfry

2.400.000 osób umarło z głodu w r. 1933

Komitet Pomocy do łagodzenia nędzy światowej — istnieje taka organizacja filantropijna — ogłosił świeżo sprawozdanie ze swej działalności w r. 1933.

W sprawozdaniu tem znajdują się ciekawe i pouczające zarazem cyfry.

Oto ni mniej ni więcej jak 2,400,000 osób umarło w r. ub. na całym świecie z głodu, a 1,200,000 osób w obawie głodu i nędzy ODEBRAŁO SOBIE ŻYCIE.

A jednocześnie ZNISZCZONO artykułów żywności:

568,000 wagonów zboża, 144,000 wagonów ryżu, 267 tys. worków kawy, 2,560,000 kilo cukru. Oprócz tego ZUŻYTO NA OPAŁ 423,000 wagonów zboża. Dalej popsuto umyślnie, by były niezdatne do użytku: 500 tys. centnarów mięsa w postaci konserw i 1,450,000 kilo mięsa surowego.

Czy świat kapitalistyczny nie jest jedną wielką mordownią i jednym wielkim domem warjatów?!

O sprawie „Kurjera Porannego"

Prasa podała nieco szczegółów o sprawie „Kurjera Porannego" przed Sądem Handlowym w Warszawie. Sprawa ta wywiera na uważnego czytelnika dość dziwaczne wrażenie. Ze sprawozdań prasowych wynika, że:

1) z chwilą, gdy właściciel „Kurjera Porannego" p. Fryze zgłosił się o ogłoszenie upadłości, wyznaczono mu dwuch syndyków **tymczasowych,** pp. Wasserbergera i Borka-Boreckiego;

2) obydwaj ci syndycy **tymczasowi** nie zwoływali **przez dwa lata** zebrania wierzycieli, nie porozumiewali się z p. Fryze, a **tytuł pisma sprzedali na własną rękę** p. Janinie Hołówkowej i p. W. Rzymowskiemu nie tylko bez zgody p. Fryzego, ale poprostu **wbrew jego woli;**

3) nie są to ani normalne, ani dopuszczalne sposoby postępowania ze strony **syndyków.**

Spór o kwotę sprzedaży i o ocenę jej wysokości narazie pomijamy.

***

Sprawę przed Sądem Handlowym prowadził p. sędzia Lauter w sposób również ...dość niezwykły. Publiczność na sali nie miała co do tego żadnych wątpliwości. I dlatego wartoby, ażeby cała opinja otrzymała wyjaśnienie co do 2-ch punktów:

1) w jaki sposób syndycy masy upadłościowej p. Fryzego tłómaczą swoje postępowanie i swoje decyzje w stosunku do p. Fryzego, który wszak oddał się im pod opiekę?

2) dlaczego nie skierowano całej sprawy na drogę w danych warunkach najbardziej właściwą, **na drogę sądu polubownego?**

Plotek i pogłosek dokoła tej sprawy krąży bardzo wiele.

Dr. Z. M.

Śmierć M. Downarowicza

Medard Downarowicz był dyrektorem Izby Ubezp. od Wypadków. Niedawno, zupełnie nagle, otrzymał on wymówienie. Przy wymówieniu nie zachowano przepisów obowiązujących, a wręczono je Downarowiczowi na papierku bez koperty.

Downarowicz, od dłuższego czasu chory, dostał ataku i już nie podniósł się więcej.

M. Downarowicz zmarł wczoraj o g. 4 m. 30 rano.

Idzie zima — rośnie bezrobocie

Podług danych Biura Pośrednictwa Pracy Funduszu Bezrobocia tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 13 b. m. 291.285 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba pozostających bez pracy zwiększyła się o 1.213.

Tajemnica żaglowca „Kingsway"

W pierwszych dniach bieżącego miesiąca do portu nowojorskiego przybił statek żaglowy „Kingsway", który od roku był na morzu. Tyle czasu zużył „Kingsway" na przebycie drogi z Guinei do Nowego Jorku.

W porcie na statek czekała już policja portowa, która, wkroczywszy na pokład z wymierzonemi do strzału rewolwerami zaaresztowała kapitana. Zkolei zabrała się do szukania kucharz, którego w końcu znaleziono ukrytego w zakamarkach statku. Policja również kucharza aresztowała.

Rewidując statek, policja w jednej z kabin natknęła się na człowieka mocno linami związanego. Człowieka tego zwolniono i odesłano do szpitala.

Przeciw kapitanowi i niektórym członkom załogi podnoszone są ciężkie oskarżenia, mianowicie o morderstwo, o usiłowanie mordu przy pomocy trucizny oraz o bunt na pełnem morzu.

Zaczęło się od tego, że w drodze kapitan „Kingsway" ciężko zaniemógł i załoga wysodziła go na ląd w Pensacola na Florydzie.

Nowy kapitan miał trudne zadanie.— Załoga nie spełniała jego rozkazów, a gdy spróbował zastosować ciężkie kary, na statku wybuchł bunt. W pewnej chwili załoga schwyciła kapitana i rzuciła go do morza. Statek pojechał dalej bez kapitana. Jedynego człowieka, który ujął się za kapitanem, związano i trzymano pod pokładem.

Załoga wybrała nowego kapitana, — który postanowił zmienić marszrutę. — „Kingsway" zawitał do Portoriko. Tu zdarzył się nowy wypadek. Zbiegł kucharz, któremu nie odpowiadały nowe stosunki na statku. Marynarze nie chcieli wyruszyć w dalszą drogę bez kucharza i kapitan zmuszony był rozejrzeć się za nowym mistrzem rożna i warzachwi. Nadarzył mu się mulat, który pod tym tylko warunkiem zgodził się przyjąć wysoką godność kucharza, jeżeli mu pozwolą zabrać w drogę żonę.

Obecność mulatki na statku doprowadziła w dalszej drodze do nowych eksces sów. Mulatka flirtowała z marynarzemi, co doprowadziło do strajku kucharza. — Gdy go gwałtem zmuszono do pracy przy kuchni, mulat w pewnym momencie rzucił się na swą niewierną żonę i brzytwą poderżnął jej gardło. Potem wsypał truciznę do jedzenia, usiłując otruć kapitana i załogę.

Cała ta niezwykła odyssea żaglowca „Kingsway", jest obecnie przedmiotem śledztwa policji nowojorskiej.

Wyścig ze śmiercią

Szalony lot podjęty został niedawno przez dwuch lotników amerykańskich. Ze względu na wysoce niekorzystne warunki atmosferyczne, lot ten uważany być może za rekordowy, nie był to jednak żaden wyczyn sportowy, lecz chodziło o przewiezienie pewnej surowicy z Miami do Nowego Jorku.

W Nowym Jorku poddał się operacji wycięcia wyrostka robaczkowego bogaty właściciel hotelu, p. Charles Pierre. Operacja udała się, ale nastąpiło zakażenie. Stan chorego pogarszał się z godziny na godzinę i lekarze postanowili zastrzyknąć choremu surowicę, wyrabianą wyłącznie przez pewne laboratorjum w Miami. Lekarze porozumieli się z władzami, które telefonicznie wydały dyspozycję lotnisku morskiemu w Miami natychmiast nabyć surowicę i jaknajszybciej samolotem przywieźć ją do N. Jorku.

Jeszcze noc była na dworze, gdy dwaj piloci dosiedli samolotu i puścili się w drogę. Dął silny wiatr, który z godziny na godzinę wzmagał się. Maszyna i piloci pracowali z całym wysiłkiem, żeby nie zostać strzaskanymi. Pomimo to szybkości nie zwolnili. Wreszcie po nadludzkich wysiłkach, zziębnięci i wyczerpani, wylądowali na lotnisku nowojorskiem.

Była godzina trzecia po południu. Pilotów wyniesiono z samolotu, gdyż wyczerpanie nie pozwoliło im o własnych siłach powstać z miejsca. Tymczasem samochodem policyjnym zawieziono surowicę do kliniki, w której przebywał chory. Wyścig ze śmiercią był jednak przegrany. Gdy przywieziono surowicę, lekarze orzekli, że stan chorego już jest tak zły, że nie mogą ważyć się na dokonanie zastrzyku. Istotnie, chory po upływie paru godzin umarł.

Kilkadziesiąt tysięcy miljonerów w Ameryce

Olbrzymie fortuny wśród otaczającego oceanu nędzy i bezrobocia

Mimo dającego się we znaki kryzysu, nie brak jeszcze Ameryce wiekszej niż w innych krajach liczby miljonerów. Jest ich, według ostatnich statystyk, 16 271.

Zestawienie wykazuje dalej ,że w Stanach Zjednoczonych 1.615.819 ludzi posiada majątek poniżej 50.000 dolarów; 539.635 osób posiada od 50.000 do 100 tys. dolarów; 144.379 osób ma od 100 tys. do 250.000 dol.; 56.000 — od 250 tys. do 500.000 dol. i wreszcie 28.471 posiadaczy majątku wartości od 500.000 do 1 miljona dol.; 16.271 osób — jak już zaznaczyliśmy — ma powyżej miljona

**

Budżet Nowego Jorku na r. 1933 siega zawrotnej sumy 601.851.000 dol., czyli przeszło 3 miljardów złotych. Miasto jest w nieustannych kłopotach jako wynik rabunkowej gospodarki organizacji demokratycznej Tammany Hall, która do niedawna nie wypuszczała z rąk steru rządów w mieście. Wartość nieruchomości w Nowym Jorku oszacowana jest na 16 miljardów dolarów. Z gmachów największą przedstawiających wartość wymienić należy: Empire State Building (102 piętra) 30 miljonów dolarów; Rockefellera Center 25 miljonów dol.; Equitable Building 20.500.000 dol.; Bank of Manhattan — 22.750.000 dol.; Central Telephone Exchange 22.400.000 dol. i gmach giełdy 20 miljonów dol.

Muzyka, której słuchał Władysław Jagiełło

Z dniem 15 października „Polskie Radjo" rozpoczęło cykl koncertów historycznych muzyki polskiej. Pierwszy z tego cyklu, który nadawał Kraków w poniedziałek, poświęcony był utworom kompozytorów polskich z epoki Władysława Jagiełły. Tem samem była dana radjosłuchaczom możność poznania utworów muzycznych z przed 500 laty — utworów, które według wszelkiego prawdopodobieństwa wykonane były na dworze króla Władysława Jagiełły w Krakowie kiedy to do wykonywania muzyki używani byli trębacze, fletniści i tympaniści, kiedy to słuchano również cytrzystów gęślarzy.

Polski lot transatlantycki

Jak donoszą z Detroit, samolot, na którym Stanisław Hausner zamierza odbyć swój bezprzystankowy lot do Warszawy, stanowi szczyt udoskonaleń z dziedziny techniki aeroplanowej. Jest to monoplan o długich skrzydłach, mający rozpiętość większą o kilkadziesiąt metrów kwadratowych od jakiegokolwiek dotąd skonstruowanego samolotu „Bellanca". Rozwija on siłę 280 HP i zbudowany jest więcej na wytrzymałość, aniżeli na szybkość. Przy pełnem obciążeniu może

Lotnicy, którzy oglądali aeroplan Hausnera, byli zachwyceni aparatem, w którym znajduje się również specjalne urządzenie, mające się przyczynić do większego bezpieczeństwa lotu. Jest to oryginalny wynalazek Hausnera. przebyć 110 mil angielskich na godzinę.

Podróż naokoło świata w łodzi podwodnej

Holenderska łódź podwodna „K.XVIII" w najbliższych dniach wyrusza w 7-miesięczną podróż naokoło świata, zabierając na swym pokładzie profesora z Utrechtu dr. F. A. Wening Meinesza, — który kontynuować będzie, rozpoczęte w roku 1922 badania nad grawitacją. Łódź „K.XVIII" długości 75 m., posiada pojemność 850 ton; załoga składa się z 35 osób.

W Anglji niema biurokracji

Osobliwe czynności

Angielska służba publiczna zatrudnia ogółem 643.000 osób, w co zaliczeni już są zarówno ministrowie i urzędnicy wszelkich kategoryj, jak i pomywaczki i posługaczki w gmachach rządowych i urzędach. W powyższej liczbie mieści się już 322.000 osób stanowiących wojsko, marynarkę i lotnictwo. Po tych ministerjach obrony krajowej najliczniejszem jest ministerjum poczty, zatrudniające 194.000 osób.

Wśród tej armji urzędniczej są jednostki, mające bardzo osobliwe zajęcie. Londyn liczy 5.500 skrzynek pocztowych. Skrzynki te są co pewien czas przemalowywane. Czynność tę wykonywa jeden człowiek, który kolejno odnawia skrzynki ,a gdy kończy ostatnią, to już pierwsza wymaga odnowienia.

Drugi etatowy pracownik zajmuje się konserwacją rowerów pocztowych. Ma przez cały rok pracę, a rowery są stale w dobrym stanie.

Bardzo osobliwe prace wykonywane są przez ministerjum pracy, do którego obowiązków należy piecza nad gmachami rządowemi, królewskiemi pałacami i parkami.

Pomiędzy pracownikami tego ministerjum jest 20 szczurołapów, do których zadań pomiędzy innemi należy wyławianie tych gryzoni z piwnic Whitehall'u, siedziby rządu.

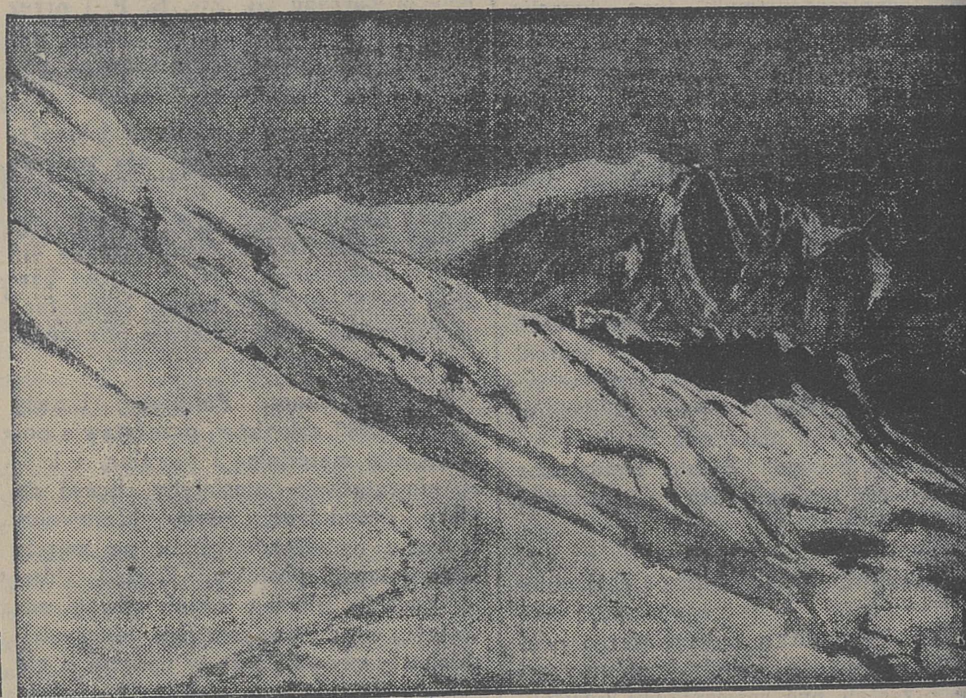
Temu ministerjum podlegają także pomniki londyńskie. Dziewięćdziesięciu stałych pracowników zajmuje się wyłącznie oczyszczaniem pomników. Każdy pomnik stolicy W. Brytanji jest conajmniej 3 razy do roku okurzany. Wyjątek pod tym względem stanowi pomnik Napoleona na Trafalgar Square, ustawiony na bardzo wysokim cokole. Figurę admirała Nelsona czyści się co kilka lat. Jest to kosztowna robota i pochłania 12.000 zł.

Jedną z najprzyjemniejszych prac ma dozorca ptaków w parku St. James, który karmi je, hoduje i otacza je opieką. W ciągu wielu lat na tem stanowisku poznał on tak dobrze życie ptaków, że ornitologowie często zwracają się do niego z prośbą o udzielenie porad i wskazówek, dotyczących życia ptaków.

Jak się wita reemigrantów z Francji

Pisaliśmy niedawno o górniku, nazwiskiem Kordek Stanisław, który zmuszony został do powrotu wraz z rodziną do Tarnowa. Tu przez miesiąc czekał na decyzję Dyrekcji ceł we Lwowie w sprawie zwolnienia ruchomości od cła. Nadeszła nareszcie odpowiedź, i Kordek musiał **zapłacić 66 zł. za cło**, pozbywając się swych oszczędności z Francji. Tak to Ojczyzna wita reemigrantów... A jednocześnie Francja dała Kordekowi wszelkie możliwe udogodnienia, bezpłatny przejazd koleją i zapomogę na drogę. Dopiero w Polsce biurokracja obdarła go ze skóry...

Lawina spadająca z gór



W południowej Ameryce lawina zasypa ła całą wieś. Kilkanaście osób zginęło.

WILLIAM LOCKE 13)

ROD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny

— Zawsze jest dobrze — oświadczył Baltazar — gdy się obcuje z inteligentnemi stworzeniami.

Wszedł do mieszkania, składającego się właściwie z jedynego dużego pokoju — i zajął miejsce pod oknem od zachodniej strony przy małym stoliku, nakrytym prosto, ale elegancko. Na czystej serwecie leżały: serwetka, błyszczące srebrne nakrycie i szklanka, oraz mały wazonik z różami, umieszczony na kawałku materji z chińskim niebiesko-złocistym haftem. Stan pokoju robił na pierwszy rzut oka wrażenie chaotycznego nieładu, ale po bliższem przyjrzeniu się widać było, że panuje tu właśnie wystudjowany porządek. Długi, wąski pokój, zbudowany z północy na południe, z dwoma oknami po zachodniej stronie i z dwoma po wschodniej... Staroświecka kuchenka znajdowała się pod wielkim okapem, który wypełniał cały prawie północny kraniec pokoju, była to bowiem izba przeznaczona jednocześnie na kuchnię i jadalnię, na salon i buduar — i w krótkim okresie pomyślności z pułapu zwieszały się tu wielkie połacie szynki. Te miejsca na ścianach, których nie zajmowały niemalowane sosnowe półki z książkami, wypełniały długie, jedwabiste zwoje chińskich malowideł. Na kamiennej posadzce leżały tureckie dywany. Nieomal całą długość wschodniej ściany zajmował ogromny stół z sosnowego drzewa, zarzcony rękopisami i broszurami, z wolnem miejscem do pisania od strony północno - wschodniego okna; tam też stało krzesło wygodnie usłane poduszkami. Umeblowanie uzupełniały: ławka i fotel od strony kominka, stara dębowa komoda, która zdawała się dziwić sama sobie, co robi w tem zbiorowisku przedmiotów, bambusowy stół i mały stolik do jedzenia koło południowo-zachodniego okna. Ale cała izba była nieposzlakowanie czysta, wszystko w niej, co tylko mogło błyszczeć — błyszczało. Każdy stos papierów na długim stole ułożony był z matematyczną precyzją.

Młody Chińczyk podał przygotowany obiad: jaja w sosie, pieczoną kurę i ser z koziego mleka — ze zręcznością, wynikającą z długiej praktyki. Zatrzymał się w wyczekującej postawie, z zakorkowaną karafką w ręce.

— Burgunda, proszę pana?

— Nie, dziękuję.

Quong-Ho nalał do kieliszka wody.

— Od jak dawna otwarta jest ta butelka wina?

— Jeżeli pamiętam dokładnie, proszę pana, dziś jest już piętnasty dzień.

— Nie nadaje się więcej do picia, Quong-Ho. Jutro wyrzucisz ją i otworzysz inną.

— Będzie zrobione, tak, jak pan sobie życzy — rzekł Quong-Ho. — Tylko że proponowałbym nie marnować wina, bo chociaż może jest zbyt zwietrzałe do picia, stanowić będzie nieocenioną adjunkt przy przyrządzaniu zup i sosów.

Baltazar przełknął łyk wody i, wytarłszy usta, spojrzał przez ramię na Chińczyka.

— Adjunkt? To nowe słowo. Gdzieżeś je chwycił?

— Prawdopodobnie od pana, który jest moim mistrzem w nauce angielskiego języka od dziesięciu lat.

— Nie usłyszałeś tego słowa odemnie. To okropne wyrażenie!

— W takim razie, proszę pana, możliwe, że spotkałem się z niem w mojej prywatnej lekturze. Może we „Włóczędze" pióra waszego sławnego filozofa Johnsona, gdyż to dzieło studjowałem ostatnio z wielkiem zainteresowaniem.

Baltazar oparł się o poręcz krzesła.

— Quong - Ho — zawołał — jesteś klejnotem... klejnotem najczystszej promiennej barwy...

— Poznaję te słowa, jako cytatę z poety Gray'a — oznajmił Quong-Ho.

— To prawda — rzekł Baltazar — ale przeznaczenie — jak dalece ja tylko mam wpływ na bieg wypadków — nie rzuci cię „na pastwę niezgłębionego obszaru oceanu". Mówiąc to, miałem na myśli, że jesteś cudowną osobą; tem, co Amerykanie w swoim potocznym języku, którego nie nauczyłem cię jeszcze, nazywają „brzoskwinią".

— Zapiszę to sobie w pamięci — powiedział Quong-Ho.

(D. c. n.)

Echa Zjazdu Robotników Przemysłu Włókienniczego

Poza uchwałami zjazdu, które podaliśmy w poprzednich numerach — przytaczamy jeszcze parę rezolucyj, dotyczących warunków pracy robotników włókienniczych:

I.

IX-y Kongres Związku Włókienniczego ze względów zasadniczych, jak i ze względów na potrzebę planowej pracy w przemyśle włókienniczym, wypowiada się bezwzględnie przeciwko zatrudnianiu robotników na 3 zmiany i domaga się od Rządu wydania zarządzenia zabraniającego uruchomienia fabryk włókienniczych na 3-cią zmianę.

Jednocześnie Kongres poleca Zarządowi Głównemu Związku poczynienie odpowiednich kroków u odnośnych władz rządowych w celu całkowitego zniesienia pracy na III-cią zmianę.

II.

IX-ty Kongres Związku stwierdza, że w przemyśle włókienniczym, a przeważnie drobnym, coraz częściej zdarza się wydzierżawianie robotnikom przez przemysłowców krosien, lub maszyn, względnie wciąganie robotników do kooperatyw, tworzonych przez kapitalistów, nie mających nic wspólnego z ruchem spółdzielczym, a mających na celu zwiększenie wyzysku robotników i obejście ustaw socjalnych.

IX-ty Kongres wypowiada się przeciwko temu i wzywa robotników do bezwzględnego odrzucenia propozycyj przemysłowców wydzierżawiania krosien, oraz do niebrania udziału, w charakterze członków, w kooperatywach zakładanych przez kapitalistów.

**

Do referatu tow. Golińskiego w sprawach oświatowych — uchwalono rezolucję, która stwierdza, że prowadzenie szerokiej pracy kulturalno - oświatowej i wychowawczej wśród mas robotniczych jest jednem z ważnych zadań organizacyj zawodowych.

Kongres Związku poleca Zarządowi Głównemu, oraz Zarządom Oddziałów, prowadzenie działalności oświatowo-kulturalnej w jaknajszerszym zakresie przy ściśłem współdziałaniu z T.U.R.-em oraz organizacjami oświatowemi socjalistycznemi mniejszości narodowych.

Omówiwszy szczegóły tej działalności, rezolucja wzywa, między innemi, członków do prenumerowania i popierania prasy socjalistycznej.

**

W uzupełnieniu podanego już przez nas składu prezydjum Zarządu Związku, prostujemy umieszczone nieściśle nazwisko jednego z wiceprzewodniczących, a mianowicie tow. **Zajdla.**

Referat kobiecy powierzony został tow. Tomaszewskiej z Żyrardowa.

Do czego służy ustawa o Zgromadzeniach?

Piszą nam z Konina:

Warto zwrócić uwagę na to, w jaki sposób „interpretowane" są w wielu wypadkach art. 9 i 10 Ustawy o Zgromadzeniach.

Zgłasza się np. podanie o zezwolenie na odbycie zgromadzenia, w najbardziej odpowiedniem i bezpiecznem miejscu — do lokalu czy pod gołem niebem — i otrzymuje się odpowiedź odmowną z powołaniem się na wymienione wyżej artykuły ustawy.

Takie odmowy odbycia zgromadzeń otrzymują Komitety Okręgu Konińskiego z pow.: Łęczyckiego i Kolskiego.

Czy rzeczywiście chodzi tu o bezpieczeństwo i spokój? Nie, chodzi o to, aby P. P. S. nie miała możności porozumiewania się z masami chłopsko-robotniczemi.

A już śmiesznym jest ten szablonowy ustęp, że „od niniejszej decyzji służy w ciągu 2-ch tygodni odwołanie do województwa".

Ktoby się odwoływał, albo po co?

Wylewy w pow. Wadowickim

Wskutek dwudniowych opadów deszczowych wezbrały i częściowo wystąpiły z brzegów rzeki na terenie powiatu wadowickiego. Pod Makowem rzeczka Skawica zabrała będący w budowie most na drodze Maków — Jordanów, rzeczka Wieprzówka zerwała na drodze Andrychów — Kocierz most prowizoryczny.

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

POLSCY ZAPAŚNICY W AUSTRJI. Robotnicza reprezentacja zapaśnicza Górnego Śląska bawiła w tych dniach w Austrji, gdzie rozegrała dwa mecze.

Spotkanie z reprezentacją Wiednia Ślązacy przegrali 7:13. Sensacją tych zawodów było zwycięstwo w wadze piórkowej Polaka Jasińskiego nad mistrzem Austrji.

Następnego dnia Ślązacy walczyli w Linzu z okazji 40-lecia istnienia pierwszego atletycznego klubu Goljat. Spotkanie po zaciętej walce zakończyło się zwycięstwem Austrjaków 8:6.

Polaków przyjmowano bardzo serdecznie i gościnnie.

Piłka nożna

PIŁKARSKA REPREZENTACJA ROSJI ZWYCIĘŻA W PRADZE 17:0. Pierwszy mecz piłkarski rozegrany pomiędzy reprezentacją Federacji Proletarjackiej Wychowania Fizycznego w Czechosłowacji zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Rosji Sowieckiej w stosunku 17:0 (7:0).

CRACOVIA WYBIERA SIĘ DO GRECJI. Zarząd Cracovji projektuje wyjazd drużyny piłkarskiej na tournee do Grecji w okresie świąt Bożego Narodzenia. Pertraktacje są w toku.

BILANS POLSKIEJ REPREZENTACJI PIŁKARSKIEJ. Polska reprezentacja piłkarska rozegrała dotychczas 60 oficjalnych międzypaństwowych spotkań, wygrywając 24, przegrywając 27 i remisując 9. Ogólny stosunek bramek jest dla nas korzystny i wynosi 131:122.

SENSACYJNY WYNIK MECZU CZECHOSŁOWACJA — SZWAJCARJA. W Genewie wobec 15.000 widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Szwajcarja—Czechosłowacja o puhar środkowej Europy. Mecz zakończył się nieszczególnym wynikiem Czechosłowacji, która zdoła wywalczyć zaledwie wynik nierozstrzygnięty 2:2.

Boks

POLSKA NA I-szem MIEJSCU W ZAWODACH O PUHAR EUROPY ŚRODKOWEJ. Po niedzielnym meczu bokserskim Polska — Czechosłowacja, Polska wysunęła się na I-sze miejsce w tabeli zawodów o puhar Europy środkowej. Drugie miejsce zajmują Węgry a trzecie faworyt turnieju — Niemcy. Tabela zawodów jest następująca:

	gier	st. pkt.
1. Polska	3	4:2
2. Węgry	3	4:2
3. Niemcy	1	2:0
4. Czechosłowacja	2	2:2
5. Austrja	3	0:6

ECHA MECZU BOKSERSKIEGO WISŁA — WAWEL. Jak już podaliśmy, na meczu bokserskim o mistrzostwo okręgu krakowskiego pomiędzy Wisłą a Wawelem, doszło do przykrego incydentu w postaci opuszczenia przez bokserów Wisły sali. Jak się dowiadujemy, w tej sprawie komisja dyscyplinarna Krakowskiego Okręgowego Związku Bokserskiego wszczęła dochodzenie przeciwko zawodnikom Wisły, którzy mieli rzucać rękawicami bokserskiemi na sędziego ringowego p. Zorzyckiego z Warszawy. Wisła ze swej strony wniosła protest z powodu, jej zdaniem, jaskrawej stronniczości arbitra.

Kolarstwo

ZAMKNIĘCIE SEZONU KOLARSKIEGO W WARSZAWIE. W najbliższą niedzielę nastąpi w Warszawie zamknięcie sezonu kolarskiego w Warszawie. Z tej okazji rozegrane zostaną w Warszawie zawody kolarskie motocyklowe i kolarski bieg naprzełaj.

Sporty zimowe

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI. Zarząd Polskiego Związku narciarskiego ustalił termin narciarskich mistrzostw Polski na 22 — 25 lutego. Dokładny kalendarzyk narciarskich zawodów ustalony będzie na posiedzeniu Rady Narciarskiej 20 b. m. i konferencji między związkami sportów zimowych 21 b. m. w Krakowie.

Sporty wodne

WSPANIAŁY RAID ŻAGLOWY PISARZA FIŃSKIEGO. Na małym yachcie długości 9 mtr. z ożaglowaniem 60 mtr. kwadr. przybył do Rzymu znany pisarz fiński, Hakan Morne, z żoną.

Dzielni żeglarze wyruszyli z Helsingforsu w dniu 20 listopada 1933 roku. Przepłynęli oni Bałtyk, zawijając do wszystkich portów szwedzkich, przytem niejednokrotnie przebijać się musieli przez lody. Następnie trasa żeglarzy prowadziła wzdłuż Danji, dalej — przez morze Północne z Rotterdamu do Havru. Z Hawru Sekwaną do Paryża, następnie Renem do Nicei, wreszcie Tybrem do Rzymu.

Sport polski na obczyźnie

WAŻNE UCHWAŁY POLSKICH KLUBÓW W NIEMCZECH. W Zabrzu odbyła się ostatnio konferencja polskich klubów sportowych na Śląsku Opolskim, organizowana przez Związek Polskich Klubów Sportowych. Na porządku dziennym znajdowało się sprawozdanie z igrzysk emigracji polskich w Warszawie i odbytej wówczas konferencji sportowej. Po dłuższych obradach postanowiono wezwać wszystkie kluby sportowe, należące do Związku Polskich Robotniczych Klubów Sportowych do prowadzenia dalszej pracy w zgodzie z rezolucją uchwaloną na konferencji sportowej w Warszawie. Hasłem klubów polskich musi być: w polskich klubach niema wychowania fizycznego bez polskiej mowy, bez polskiej nauki, bez polskiego śpiewu i polskiej kultury.

Konferencja uchwaliła i poleciła głównemu zarządowi Związku, by starał się wszędzie zakładać nowe kluby sportowe, nietylko na Śląsku Opolskim, ale również we wszystkich miejscowościach Niemiec, gdzie znajdują się większe środowiska Polaków.

Różne wiadomości z całego kraju

W GDYNI URUCHOMIONO STACJĘ DEZYNFEKCYJNĄ.

W Gdyni uruchomiono stację deratyzacyjną dla odszczurzania i dezyfekcji. W konsekwencji tego port gdyński został umieszczony na międzynarodowej liście pełnowartościowych portów, do których są zaliczone porty, posiadające wszelkie urządzenia sanitarne i mające upoważnienie do wydawania świadectw sanitarnych.

STUDENT WARSZAWSKI ZAGINĄŁ W KARPATACH

W okolicach Worochty zaginął student uniwersytetu warszawskiego Wilhelm Stark, który przed kilku dniami wybrał się na wycieczkę w góry. Jest obawa, że padł on ofiarą wypadku.

WICHER ZERWAŁ DACH WAGONU

Niełada przygodę przeżywali podróżni pociągu osobowego, zdążającego z Nakła do Chojnic. Pomiędzy stacjami Obkaź — Ogorzeliny, szalejący wicher zerwał dach jednego z wagonów. Przerażeni podróżni podnieśli alarm. Pociąg zatrzymano i podróżnych przeprowadzono do innych wagonów. Ten niezwykły wypadek dowodzi, że wagony używane w lokomocji prowincjonalnej są tandetne lub stare. Już w czasie katastrofy pod Krzeszowicami zwracano uwagę, że słabość wagonów przyczyniła się do powiększenia ilości ofiar.

NIEMIECCY PIŁKARZE CIĘŻKO RANNI W WYPADKU SAMOCHODOWEM

Na szosie Zduny — Odolanów jechał motocyklem p. Funde z p. Olzogiem, kapitanem drużyny footbalowej z Niemiec, obaj obywatele niemieccy, celem wzięcia udziału w mzeczu piłkarskim w Krotoszynie i Zdunach.

W czasie postoju przed jedną z gospód nadjechał samochód, który zaczepił o motocykl i pociągnął go kilkanaście metrów po szosie, przyczem obaj motocykliści zostali przez samochód przygnieceni i doznali tak ciężkich obrażeń wewnętrznych, że życiu ich zagraża poważne niebezpieczeństwo.

BESTJALSKI NAPAD NA STRAŻNIKA KOLEJOWEGO.

Na przestrzeni między Mszaną a Zimną Wodą dokonano napadu w sobotę wieczorem na strażnika kolejowego Szymona Koraba. Pobity do nieprzytomności, po jakimś czasie zdołał się dowlec do budki i dał znać do stacji Zimna Woda. Zawiadomiona policja wdrożyła dochodzenie.

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU

W pobliżu lotniska w Tuszewie (Pomorze) ofiarą niezwykłego wypadku padła para koni rolnika Laskiewicza.

W chwili, gdy konie pracowały w pobliżu, jeden z ćwiczebnych samolotów, wracając na lotnisko szybował tak nisko, że uderzył śmigłem konie, zabijając je na miejscu.

Aparat nie doznał żadnego uszkodzenia. Robotnik zajęty przy koniach wyszedł z wypadku cało.

BANDYCI „UZDROWILI" PARALITYKA

We wsi Marjaniszki, gm. olszewskiej, bandyci wtargnęli do domu zamożnego gospodarza 67-letniego Piotra Milewicza, który od 30 lat jest sparaliżowany. Starzec, nie rozstający się ze specjalnem krzesłem - wózkiem, w którem nawet sypiał, na widok napastników skoczył na równe nogi i porwawszy dubeltówkę, wiszącą nad łóżkiem brata, strzelił do włamywaczy. Bandyci zbiegli. Od tego czasu Milewicz może chodzić.

TRAGEDJA BEZDOMNEJ

W Bydgoszczy, na ul. Grodzkiej przechodnie zauważyli, że między śpichrzami leży jakaś dziewczyna nieprzytomna. Lekarz szpitalny stwierdził u dziewczyny bardzo silne osłabienie, spowodowane głodem. Długo trwały zabiegi, aż dziewczyna przyszła do siebie. Jak się zdaje, ona, od tygodnia nie miała w ustach nic ciepłego. Stale zbywano ją kawałkami chleba i to w bardzo niklej ilości. Przybyła do Bydgoszczy aż z Tczewa, gdzie pracowała, jednakże wskutek zamknięcia tartaku została zwolniona.

Tułała się po Bydgoszczy, bo jej powiedziein, że może tu znaleźć prędzej jakieś zajęcie. Ze łzami w oczach błaga, by jej nie zwalniać ze szpitala, bo wie, że znów czeka ją taki sam los.

Masowe licytacje osad kolonistów

„Chłopska Prawda" organ centralnego Wydziału Wiejskiego P. P. S. w artykule p. t. „Na alarm. **Masowe licytacje osad kolonistów, Oto sanacyjna pomoc dla drobnych rolników**" wskazuje na to, **iż z dniem 1 października b. r. wygasła moc obowiązująca ustawy t. zw. moratoryjnej z 29.III 1933 r.** o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych.

Ustawa ta wstrzymywała do 1.10 1934 r. egzekucje i licytacje osad rolnych z tytułu długów hipotecznych t. j. broniła szerokie rzesze kolonistów, którzy wskutek spadku ceny ziemi i zniżki wartości plonów nie są w stanie obecnie spłacać ziemi, kupionej w czasach lepszej konjunktury po kilka tysięcy zł. za morgę. **Z dniem 1-go października b. r. z chwilą, kiedy moc ustawy wygasła, kiedy rzesze kolonistów pozostały bez obrony obszarnicy przystąpili natychmiast do licytacji.**

Oto np. we wsi **Konotopy w pow. warszawskim** p. Łoban zlicytował kolonistę Paziaka, który 44 lata siedział na gruncie, jako osobny dzierżawca, a potem 6 lat jako nabywca, płacąc po 3 tysiące zł. za 1 ha lichej ziemi. Przez cały czas do 1.10 1934 r. p. Łoban brał czynsz, raty, procenty a obecnie kolonistę zlicytował i zagrabił ziemię, której nie posiadał od pół wieku.

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości podobne o masowych licytacjach wieloletniej krwawicy kolonistów i o tem, że obszarnicy kupują z powrotem sprzedaną już ziemię.

Tymczasem wczorajsza prasa donosi, iż

„zagadnienie oddłużenia rolnictwa nie będzie jeszcze — jak się zdaje — przez Radę Ministrów rozwiązane wobec nieukończenia prac przygotowawczych nad odnośnemi projektami".

Zwolniony z urzędu
za interwencję w sprawie legj. Hussa

Piszą nam z Krakowa:

W sprawie aresztowania b. legjonisty Hussa, autora „Listów do Braci Żołnierzy legjonowych", interwenjował jego przyjaciel, także legjonista, Tadeusz Stadnicki, sekretarz sądu w Podgórzu.

P. Stadnicki interwenjował u wicepr. Sądu Apel., dr. Czuchajowskiego, także legjonisty. **Za tę interwencję p. Tadeusz Stadnicki został wyrzucony z miejsca z Sądu, chociaż ma rodzinę, złożoną z czworga osób.** Był on urzędnikiem etatowym, ale nie miał jeszcze przepisanych lat służby do uzyskania emerytury. Posiada także egzamin na urzędnika sądowego. Bez dyscyplinarki, na podstawie jakiegoś paragrafu. pozbawiono go pracy za to, że jako legjonista, ujął się za swym kolegą, walczącym z „prawdziwymi" legjonistami.

Wśród nowych książek

Ewa Szelburg - Zarembina. Krzyże z papieru. Warszawa „Rój", 1934. Str. 227.

Zgromadzone w tej książce szkice i reportaże literackie dzielą się wyraźnie na dwie grupy: jedną z nich stanowią wspomnienia dzieciństwa („Oczyma Dziecka"), ukazujące w sposób dyskretny lecz stanowczy wieloraki kształt zimnego i bezdusznego — okrucieństwa człowieka, do grupy drugiej, liczniejszej, należą reportaże i obrazki aktualne, o charakterze publicystyki społecznej. Subtelny artyzm wykonania, posługujący się chętnie wyszukanym ornamentem literackim („białe gołębie"), i gorące odczucie wszelkiej krzywdy sponiewieranego człowieczeństwa, oto są cechy wspólne obydwóch cyklów, właściwe zarazem całej osobowości pisarskiej autorki.

Co uderza przedewszystkiem w aktualnych reportażach Zarembiny — to wyczulona jej wrażliwość na stugłową chydę panoszących się w społeczeństwie burżuazyjnem etycznych i prawnych kontrastów. Ropiejące wrzody socjalne zasnuwa się pajęczyną obłudnych pozorów obraz bezradności rzeczywistości powleka się błyszczącym werniksem „humanitaryzmu; szminka i blichtr fałszować mają prawdę. Czyż można streścić lepiej sens dzisiejszego porządku rzeczy, niż czyni to ów artykuł kodeksu postępowania karnego, który każe starannie leczyć i pielęgnować chorego więźnia, aby go w pełni władz cielesnych i umysłowych posłać na szubienicę („Feliks Gdul")? Czyż można do sadniej oskarżyć system postępowania „doraźnego" i jego kresowe warianty, niż czyni to autorka doskonałego i mocno wykropkowanego reportażu z kobryńskiego procesu („Mycie owoce!")? Podobnie wielemówiące są takie obrazki, jak „Człowiek i pies", „Krzyże z papieru", „Dwie godziny z minutami" i inne.

Po zwiedzeniu nowoczesnych, higienicznych i humanitarnych urządzeń więzienia mokotowskiego, Zarembina ma taką wizję świata: „Przez świat idą kraty. Po obu stronach krat, przykuci do nich, stoją ludzie. Rzucają kości o szatę boga swego, zwleczoną z ramion Chrystusa na Golgocie. Z rozdartej uczynią sobie mundury: zielone mundury straży więziennej i szare mundury więźniów. Czyżby o tem, jaki komu z nas przypadnie w udziale — rozstrzygał ślepy rzut kości z czerwonego kubka?"... O losie człowieka nie może stanowić „ślepy rzut"; los ten tworzony być musi wysiłkiem celowym i świadomym. I będzie. A nastąpi to wtedy, gdy w gruzy obróci się ten świat, którego fałszywe, podwójne oblicze odważnie i szczerze obnaża Zarembina. Oczywiście, ten godny uwagi czyn literacki obowiązuje — teraz i na przyszłość.

Marcelina Grabowska. Żółty Dom. Powieść. Warszawa „Rój", 1934. Str. 262.

Pomysł powieści p. Grabowskiej przypomina bardzo „Kwaśniaków", o których na tem miejscu pisałem w swoim czasie. I tu i tam — bohaterem ma być zbiorowość lokatorów wielkomiejskiej czynszowej kamienicy, ukazana w powszedniości twardej i chropowatej egzystencji biedaka. Ale podobieństwo jest tylko pozorne. Podczas gdy autor „Kwaśniaków" wystąpił odrazu jako talent samorodny i zdecydowany powieść p. Grabowskiej jest tylko surową jeszcze próbą, z której wróżyć o przyszłości niepodobna.

Pomijam to, że w charakterze narracyjnej osi swej powieści umieściła p. Grabowska mdłą i pospolitą historję miłosną, ujętą w sposób po tysiąckroć już nam znany. Gorszy jest natomiast grzech, że zarówno całej społeczności „Żółtego domu", jak i jego poszczególnym mieszkańcom brak jakichś określonych charakterystycznych rysów, tak umiejętnie odtworzonych i zróżnicowanych w „Kwaśniakach". Temu brakowi, pochodzącemu być może z chęci unikania wyrazistszych akcentów społecznych, odpowiada też bezbarwność, bez osobowości styl, w którym nie zachowano nawet odrębności gwary lwowskiej, co narzucało się tu niejako samo przez się.

W zakończeniu powieści p. Grabowska tak pisze o „żółtych domach" wielkomiejskich: „Żółte koszary. Bezimienne istnienia... Zamknięte światy. Trzymają na uwięzi dusze. Ludzie odchodzą od nich na cmentarz lub na wolnę... Tyle ich tych domów. Wybijających sobie w trudnościach prawo istnienia. Gdy wtargną w życie obcych — budzą wstręt, gdy wtargną do literackiej pracowni — budzą litość"... Otóż to. Litość nie jest płodnem uczuciem. Trzeba w stosunku do mieszkańców „żółtych domów" żywić coś więcej, niż litość, aby móc napisać o nich — dobrą książkę.

Zdzisław Jasiński. 1863 — 1932. Warszawa, 1934. Str. 26.

Piękne wydawnictwo o charakterze albumowym poświęcone jest pamięci zmarłego dwa lata temu art. malarza, Zdzisława Jasińskiego. Laureat licznych nagród i wyróżnień zagranicznych raniej był w Polsce znany, niż zasługiwał na to talentem nieprzeciętnym, wielką kulturą artystyczną, rozległością zainteresowań malarskich. Szeroka skala zdolności twórczych Jasińskiego obejmowała zarówno motywy pejzażu polskiego i ludowości, jak wielkie kompozycje o charakterze symbolicznym i dekoracyjnym. M. in. jest Jasiński autorem plafonów w foyer Filharmonji warszawskiej oraz dekoracyj w pałacyku myśliwskim w Białowieży.

Tekst albumu, zawierającego kilkadziesiąt reprodukcyj prac Jasińskiego, napisali: Z. Kleczyński i A. Kędzierski.

Bolesław Dudziński.

Kronika krakowska

Robotnicy krakowskiej fabryki tytoniu

Żegnają swego niesławnej pamięci dyrektora...

(Kor. własna).

Nareszcie idzie p. Gajdecki dyrektor kra kowskiej fabryki wyrobów tytoniowych. Z zadowoleniem opowiadają o tym fakcie robotnicy: jeden drugiemu przy pracy. Przyszedł nareszcie czas na tego wielkiego „pana", pana życia i śmierci robotników na terenie krakowskiej fabryki wyrobów tytoniowych.

Za jego to kierownictwa odeszło z pracy przeszło 500 osób, którzy częściowo poszli na przedwczesną emeryturę, częściowo prze niesieni zostali do innych miejscowości; resztę zwolniono jako niezdolnych do pracy; pozostałym powiększono prace tak,ażeby wyrównali braki za tych, którzy już odeszli.

Tam, gdzie pracowało 1.300 osób, dziś pracuje zaledwie niespełna 800, a produkuja nie mniej niż wtenczas, kiedy pracowało 1300 (można sobie wyobrazić, jak to jest!)

Druga serja wyczynów p. Gajdeckiego to wyrzucanie z pracy robotników za przekonania. Mógł być najzdolniejszy i najuczciwszy robotnik, a że nie chciał się zapisać do Związku „sanacyjnego" p. Gajdecki zaraz usuwał go z fabryki.

Ale pan Gajdecki za pomoc, jaką mu okazywali jego pupile przy rozbijaniu organizacji zawodowej, musiał ich darzyć odpowiedniem „zaufaniem", wszak byli to „jego" ludzie. Jednego takiego pana sprowadził sobie aż z Poznania, gdzie poprzednio pracował jako dyrektor.

W niedługim czasie, kiedy ten pan zaczął urzędować jako kierownik jednego z oddziałów fabrycznych — kontrolerzy Izby Skarbowej znaleźli piasek w nieużytku tytoniowym. Wprawdzie często się spotyka i znajduje ziarnka piasku w surowcach, ale tam była trochę za duża ilość, bo aż 3.500 kg. W końcu kierownika usunięto — To był „jego" człowiek.

Umieli też i inni skorzystać z zaufania p. Gajdeckiego. Niedługo potem nowa „sensacja", ale ta już dotknęła materjalnie samych robotników; nadużycia w spółdzielni fabrycznej.

Nie możemy powiedzieć, czy nadużycia wynosiły 8 czy 10 tysięcy zł., ale coś koło tego, — dość, że robotnikom, którzy już zapłacili dwa lata temu, kazano płacić po raz drugi.

P. Gajdecki jako dyrektor był również prezesem Rady Nadzorczej Spółdzielni. Nie wypadało mu kontrolować swego zaufanego dozorcy, który się tłomaczy, że nie jest buchalterem i coś mu się tam „pokręciło", — tak że sam nie wie, jak się to stało, ale pieniędzy niema (!!).

Pan Gajdecki był tak pewny siebie, że nie potrzebował kontrolować „swoich" ludzi, ale zato za gorliwie kontrolował robotników naprawdę uczciwych. Co znaczyły dla niego skargi i narzekania robotników, że praca za ciężka i w okresie 8-miu godzin wykonać jej nie zdołają, jako odpowiedź miał tylko słowa: „Cóż, nie zrobicie? Spróbujcie! brama otwarta; na wasze miejsce będę miał po 2 zł. robotników". Robotnicy z obawy przed utratą pracy pracowali po godzinach, za które im nigdy nie płacono Rzeczy takie stale się powtarzały.

P. Gajdecki nie miał czasu na kontrolowanie „swoich" ludzi, miał ważniejsze sprawy: np. kontrolowanie klozetów. Myślałby ktoś, że chodziło mu o higjenę, nietylko o to, czy nie złapie może przypadkiem, jakiegoś robotnika; a może on tam pali papierosa.

Następnie musiał p. Gajdecki odbierać „raporty" od swych fabrycznych konfidentów, co kto gdzie powiedział: o tem jak kto pracuje — to niezawsze lubił słuchać, gdyż przeważnie dowiadywał się o swoich „zaufanych", że są to lenie.

Wkońcu uprzykrzyło się to wszystko Dyrekcji Monopolu Tytoniowego w Warszawie i przenosi go podobno do Kościan.

Tak p. Dyrektorze Gajdecki, skończył się raj na ziemi krakowskiej! Lepiej było być człowiekiem, lżej by było teraz odejść; pozo stałaby wśród robotników serdeczna pamięć jaką pozostawili i p. dyrektor Żamański i wice dyr. Filip, mimo że byli surowi.

Robotnicy krakowskiej fabryki tytuniowej.

Co otrzymali dotąd powodzianie

Na terenie województwa krakowskiego dostarczono powodzianom żyta do siewu 43.710 q., pszenicy do siewu 29.731 q. Żyto i pszenicę dostarczyły P. Z. P. Z. i Izby rolnicze. Siana rozdano 25.171 q., słomy 24.383 q.

Dalej dostarczono powodzianom otrzymane z min. spraw wojsk 92 konie oraz 6 krów, pochodzących z ofiar prywatnych. Pozatem przesłano do rozdziału pługów 236, bron 209, kultywatorów 12, kos 2767, siekiernie, kierat oraz 550 sztuk drzewek owocowych.

Za pośrednictwem Izb rolniczych zakupiono 185.580 q. ziemniaków do sadzenia, których rozdawanie już rozpoczęto. Świadczenia te gotówkowo wyniosły dotychczas około 2.300.000 zł. Dla zakończenia akcji, t. j. dostarczenia paszy na okres zimowy dla koni i krów oraz ziarna siewnego dla obsiewów wiosennych potrzeba jeszcze około 4.500.000 zł.

Wisła wzbiera

Wody na Wiśle pod Krakowem ciągle wzbierają W górnym biegu Wisły wezbrało wiele potoków.

Wody Soły zniosły 5 przęseł nowobudującego się mostu (stary most zerwany został w czasie powodzi w lipcu). Pod Wadowicami Skawa zerwała 2 mosty.

Śnieg w Tatrach

Na Podhalu bardzo się oziębiło. W Tatrach spadł śnieg. W Zakopanem jest przymrozek.

Odczyty

ODCZYT DLA CZŁONKÓW ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH. Dnia 19 b. m. t. j. w piątek odbędzie się w sali ZZK. przy ul. Warszawskiej 15, odczyt tow. dr. Zygmunta Grossa p. t.: „Pracownik samorządowy w świetle nowych przepisów". Początek odczytu o godz. 6 wieczór. Po odczycie dyskusja. Towarzysze proszeni są o masowe przybycie.

Dyżury lekarskie

Dnia 17 października — noc:

1. Dr. Baranowski Włodz., Tatarska 11, tel. 187.
2. Dr. Horowitz Maks, Jasna 7.
3. Dr. Szancer Henryk, Starowiślna 60 — tel. 129-47.
4. Dr. Zopoth Artur, Rynek Klep. 5, tel. 102-18.

Repertuar teatrów

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO: W środę — „Domek z kart" W czwartek — „Lilla Weneda".

W piątek: „Tak się zdobywa kobiety".

„LEKKOMYŚLNA SIOSTRA", komedja Włodzimierza Perzyńskiego ukaże się w najbliższym czasie na scenie teatru miejskiego. Próby odbywają się pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego.

„BAGATELA" — „Wikarówka w ruchu".

KINOTEATRY.

ADRIA: „W pogoni za księżycem" i „Pod róż pośliubna we troje".
APOLLO: „Imperatorowa".
ATLANTIC: „Przedmieście" i „Nie będziesz kurtyzaną".
DOM ŻOŁNIERZA: „Nie pożądaj żony bliźniego twego".
PROMIEŃ: „Parada rezerwistów".
SŁONKO: „King Kong".
SZTUKA: „Burza w szklance wody".
ŚWIT: Pat i Patachon.
UCIECHA: „Wiosenna Parada".
WANDA: „Czy Lucyna to dziewczyna".

Radjo krakowskie

Czwartek, dnia 18 października 1934 r.

6.45 Audycja poranna z Warszawy. 7.40 Program na dzień bieżący. 11.57 Sygnał czasu, oraz hejnał. 12.03 Transm. z Warszawy: wiadomości meteorologiczne, oraz przegląd prasy. 12.10 Z Warszawy: pogawędka dla dzieci młodszych, z muzyką i pio senkami. 12.30 Z Warszawy: II-gi poranek z konserwatorjum warszaws. zorganizowany przez Polskie Radjo wespół z Wydziałem Oświaty. 13.00 Z Warszawy: dziennik południowy. 13.10 Z Warszawy: d. c. poranku. 15.30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Komunikaty lokal ne. 15.45 Z Warszawy: koncert muzyki lekkiej. 16.45 Z Warszawy: teatr wyobraźni wznawia słuchowisko J. Meissnera „Katastrofa G. 33" (dramat). 17.50 „Skrzynka pocztowa". 18.00 Odczyt p. t.: „Jak się zachowały poszczególne rośliny uprawne podczas powodzi i jaka stąd wypływa nauka" — wygł. prof. J. Bobrowski 18.15 — Płyty. 18.45 Z Warszawy: feljeton literacki prof. Górskiego. 19.00 Z Poznania: recital organowy F. Nowowiejskiego. 19.20 Z Warszawy: pogadanka aktualna. 19.30 Płyty. 19.45 Program na dzień następny.— 19.50 Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19.55 Lokalne wiadomości sportowe. 19.55 Z Warszawy: koncert muzyki lekkiej. — 20.40 Z Turynu: „Cyrulik Sewilski" opera Rossini'ego w przerwie dziennik wieczorny i „Jak pracujemy w Polsce". 23.45 Koncert reklamowy. 24.00 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne.

Z miasta

NARESZCIE MAGISTRAT ROZWAŻA SPRAWĘ POSTOJU ROWERÓW.

Podnosiliśmy już kilkakrotnie sprawę ustanowienia postojów dla rowerów i uchronienia ich właścicieli od kradzieży Wreszcie, jak się dowiadujemy, z wiosną najbliższego roku zostaną wyznaczone w Krakowie specjalne miejsca dla postoju rowerów, zwłaszcza w okolicy gmachów publicznych, gdzie panuje ożywiony ruch. Właściciele rowerów będą mogli za opłatą kilku groszy pozostawić swój rower pod dozorem i w ten sposób ustrzec się przed kradzieżami— które w osatnim czasie przybrały formę istnej plagi.

Dziwi nas dlaczego dopiero w przyszłym roku magistrat ustanowi miejsca pod przechowalnie rowerów — dlaczego nie teraz?

OKRADANIE PODRÓŻNYCH W POCIĄGACH NOCNYCH.

Na linji kolejowej Kraków — Warszawa, grasuje szajka włamywaczy, — która okrada pasażerów, korzystając z tego, że personel czuwający nad bezpieczeństwem jadących jest bardzo szczupły. Złodzieje wagonowi przeprowadzają swe operacje przeważnie w nocnych pociągach, gdy podróżni pogrążeni są we śnie. Władze kolejowe winny zapobiec tej plagze kradzieży w pociągach.

OBNIŻKA CZYNSZÓW W DOMACH PAŃSTWOWYCH.

Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów o opłatach od pomieszczeń zaimowanych przez funkcjonarjuszy pań stwowych w budynkach państwowych, przez Skarb państwa wynajmowanych— lub administrowanych, norma czynszowa została obniżona o 2 zł. za 1 mtr. kwadratowy. Jednakowoż z powyższego rozporządzenia wynika, że nie jest to zasadnicza i ogólna obniżka czynszów mieszkań zaimowanych w budynkach państwowych przez funkcjonarjuszów państwowych. Obniżka może nastąpić tylko na skutek indywidualnej prośby, odpowiednio umotywowanej przez odnośnego funkcjonarjusza. Również czynsz w barakach, suterynach lub na poddaszach może być obniżony, jeśli ich rzeczywista wartość jest niższa od policzonego komornego. Do ustalenia opłat czynszowych w budynkach bedących pod zarządem min. spraw wewnetrznych — uprawniony jest, na podstawie rozporządzenia, urząd wojewódzki.

KURSY ZAWODOWE.

Dyrekcja Muzeum przemysłowego i Instytutu rzem. przemysłowego w Krakowie urządza w b. r. szkolnym następujące kursa: stolarski, metalowców, hurtowania i cementowania stali, spawania i cięcia metali, instalatorskie, obsługi kotłów parowych, ogrodniczy, flizarski, rysunków (technicznego i stolarskiego), trykotarstwa ręcznego i maszynowego, rękawiczniczy, bieliźniarstwa, barwienia metali, drogowy, budowlany, radjotechniczny, oraz galanterji skór niczej. Dla zamiejscowych zniżka kolejowa (bilet szkolny).

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dyrekcja Muzeum i Instytutu ul. Smoleńsk 9 od 8-mej — 14-tej.

WYCIECZKA POCIĄGIEM POPULARNYM DO BERLINA.

W sobotę dnia 3 listopada b. r. o godz. 8.30 rano wyjeżdża z Krakowa pociągiem popularnym na 5 dni wycieczka do Berlina.

Powrót do Krakowa nastąpi w środę, 7 listopada, koło godz. 22.30.

Uczestnicy wycieczki korzystają na podstawie karty uczestnictwa z 70 proc. zniżki dojazdowej z miejsca zamieszkania do Krakowa i Katowic oraz za powrotem z tych miejscowości do miejsca zamieszkania.

Cena uczestnictwa wynosi zł. 89.— i obejmuje opłatę paszportu wraz z wizami, przejazd pociągiem pośpiesznym klasą III z Krakowa do Berlina i spowrotem, wraz z Kartą Uczestnictwa uprawniającą do zniżki dojazdowej.

Za dopłatą zł. 36 otrzymują uczestnicy mieszkanie wraz ze śniadaniem w komfortowem hotelu, natomiast za dopłatą zł. 69 mieszkanie wraz z całkowitem utrzymaniem w hotelu z komfortem przez cały czas pobytu.

Z Berlina przewidzianą jest dwudniowa wycieczka do Drezna w dniach 6 i 7 listopada za drobną dopłatą.

Szczegółowe informacje i zgłoszenia w Polskim Związku Turystycznym w Krakowie, ul. Szpitalna 36, oraz we wszystkich Oddziałach i Ajencjach P. B. P. „Orbis". Ilość uczestników ograniczona. Przyjęcia według kolejności zgłoszeń do dnia 24 października b. r.

Z YMCA.

2 złote miesięcznie płaci chłopiec w Polskiej YMCA za członkowstwo pływalnię i gry sportowe. Wpisy: Kraków, Biskupia 19, codziennie od godz. 3 do 9.

WYKOPALISKA W KOŚCIELE.

Przy odnawianiu kościoła św. Wojciecha na Rynku odnaleziono wewnątrz kościoła na głębokości 2½ metra ścianę z dawnym portalem romańskim i ze stopniami, oraz — około narożnika południowo - wschodniego — olbrzymi głaz, który zasłaniał widocznie kościołek. Znaleziono również dużo czaszek i kości ludzkich, które przekazano instytutowi antropologicznemu dla zbadania.

ŚMIERTELNA BÓJKA.

Podczas bójki przy ul. Koszykarskiej Surówka i Pyrka pobili kijami Emila Grzanka, funkcjonarjusza kolejowego, Nieszczęśliwy zmarł w szpitalu.

TYFUS W KRAKOWIE

W Krakowie od dłuższego czasu panuje tyfus. Wczoraj w jednej rodzinie zamieszkałej przy ul. Stanisława 6 zachorowały 3 osoby.

SAMOBÓJSTWO UCZENICY.

Z okna 5 piętra rzuciła się 19-letnia Winterówna, uczenica, zamieszkała przy ul. Stanisława 15. W beznadziejnym stanie odwieziono ją do szpitala.

WYPADEK PRZY PRACY

W fabryce papieru przy ul. Wita Stwosza 7, 17 letnia Stanisława Stolarczykówna doznała przy pracy zmiażdżenia palców lewej ręki. Odwieziono ją do szpitala.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK CHŁOPCA

Pod Krzeszowicami jakiś chłopiec nieznanego nazwiska usiłował wskoczyć do pociągu towarowego.

Gdy stał na stopniach wagonu z przeciwnej strony nadjechał pociąg pośpieszny i chłopiec dostał się pod parowóz. Wydobyto zmiażdżone zwłoki.

Z teatru

Teatr im. Słowackiego: „TAK SIĘ ZDOBYWA KOBIETY", komedja w 4 aktach L. Verneuila.

Kino jest najpotężniejszą instytucją wychowawczą naszych czasów. Film wywiera nieodparty wpływ na najszersze masy publiczności miejskiej, kształtuje jej pojęcia i upodobania, urabia jej ideały. Dżentelmen - włamywacz jest tym bohaterem ekranu, który rozpala wyobraźnię kobiet i zaspokaja jej głód romantyki. Satyrą na tę epidemję nowoczesną jest zgrabna i efektowna komedja Verneuila „Tak się zdobywa kobiety".

Paryski komediopisarz ukazuje w niej młodą, przystojną, pełną temperamentu żonę starszego nudnego pedanta. Zdawałoby się, że w sytuacji tej dane są dla młodego amanta wystarczające warunki do pozyskania tej kobiety. A jednak to jeszcze nie wystarcza. Aby trafić do jej serca, trzeba zahaczyć o jej wyobraźnię, okryć się nimbem niebezpieczeństwa, ryzykanckiego bohaterstwa. W tym celu solidny literat postanawia udawać dżentelmena - włamywacza i inscenizuje tę mistyfikację przy użyciu pomysłowych efektów, zaczerpniętych z sensacyjno - kryminalnych filmów amerykańskich. — Tym sposobem zdobywa kobietę.

Wybornie zbudowaną sztukę odegrano z werwą i humorem. W głównej roli jaśniała powabem swej zachwycającej urody p. Szyłkowska, której talent szybko się rozwija. Rolę udanego dżentelmena - włamywacza doskonale odegrał p. Wyrwicz - Wichrowski z suchym humorem. Zabawne figury stworzyli z dyskretnym komizmem pp. Kondrat, Pagowski, Kułakowski i Turski. Arcykomiczne były p. Klońska i szelmowsko - fertyczna p. Kostecka. Na tle gustownych dekoracyj p. Zwolińskiego komedja, dobrze przez p. W. Nowakowskiego wyreżyserowana, wielce się podobała i wywoływała wśród publiczności salwy śmiechu i oklasków.

Emil Haecker.

Bezprawne pozbawienie wolności

Po wypadkach lutowych w Austrji tow. Rosa Jochmann, będąca członkiem prezydjum austrjackiej Partji Socjalno-Demokratycznej zbiegła z Wiednia i udało jej się ukryć przed argusowem oknem policji austrjackiej.

W sierpniu jednak policja aresztowała ją przy rozdawaniu nielegalnej bibuły w Wiener-Neutadt.

Skazano ją na 6 tygodni aresztu. Obecnie tow. Jochmann miała już opuścić więzienie ,ale policja zatrzymała ją na dalsze 6 tygodni ,ponieważ — tak uzasadnia policja — były dwie paczki nielegalnej bibuły.

Kronika lwowska

NOC WŁAMAŃ I KRADZIEŻY.

Nieznani sprawcy przebili onegdaj otwór w ścianie sklepu Reginy Weiderprzy ul. św. Anny 17 i skradli towary wartości 100 zł.

Tej samej nocy skradziono garderobę z mieszkania Klary Rebner (Krasickich 20) wartości 600 zł., oraz włamano się do mieszkania Leopolda Gerba (Sapiehy 31) i skradziono garderobę wartości 100 zł.

KRADZIEŻ W TRAMWAJU.

W tramwaju Nr. 2 w czasie jazdy między pl. Gołuchowskich a ul. Marsz. Focha, skradziono Herszowi Dornzweigowi z Kalwarji portfel z gotówką 750 zł.

PRÓBA WŁAMANIA DO II DOMU TECHNIKÓW.

Onegdaj włamywacze dostali się do kancelarji Domu Techników w celu zoperowania kasy ogniotrwałej. Wyczyn ten nie udał się z powodu złamania się „raka". Wycofawszy się ze „wstydem", zrobili szkody na 100 zł., niszcząc urządzenie biura.

B. KOMENDANT POSTERUNKU SKAZANY NA KARĘ WIĘZIENIA.

W rozprawie przeciw Stanisławowi Bieleniowi, b. komendantowi posterunku, oskarżonemu o zabójstwo rolnika Koczana, symulowanie sabotażu i znieważenie zwłok — trybunał wydał onegdaj wyrok, skazujący Bielenia na 11 miesięcy aresztu.

Repertuar teatrów miejskich

TEATR WIELKI: Środa, godz. 7.30 — „12.000".

TEATR ROZMAITOŚCI: Środa, godz. 7.30 — „Cudze dziecko" premjera.

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.